

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

PAŹDZIERNIK

10

2024

# POLICYJNA

gazeta.policja.pl

nr 10 (46), ISSN 2719-8324

70 LAT SZKOŁY  
POLICJI W PILE s. 6

KOMPANIA Z KLASĄ s. 14

PRACUJEMY  
W CISZY s. 34

# PRAWDA EKRANU

s. 26



# #Znam TeNumery

Ogólnopolska kampania społeczna  
na rzecz bezpieczeństwa seniorów

## Poznaj ich numery i nie daj się nabrać!!!

1. Ustal z najbliższymi **hasło – klucz**.
2. **Nie ufaj – sprawdzaj** z kim rozmawiasz!
3. **Nie wierz obcemu**, że Wasza rozmowa jest **poufna**.
4. Nie podawaj **żadnych numerów, loginów i haseł!**
5. **Nie klikaj w linki**, nie odpowiadaj na **nieznane SMS-y!**
6. Nowa znajomość? – super, ale **bądź czujny!**
7. Stwórz **Listę Wsparcia** najbliższych osób, którym ufasz.
8. Poznaj swojego **Dzielnicowego**.

Sprawdź na [www.znamtenumery.pl](http://www.znamtenumery.pl)



Akcję wspierają aktorzy serialu  
**Lombard. Życie pod zastaw**

Oglądaj! PON-PT 19:00 w TV Puls

Organizatorzy



Akcję wspiera



- OPERACJA „POWÓDŹ”**  
4 W trosce o poszkodowanych
- JUBILEUSZ**  
6 70 lat Szkoły Policji w Pile
- DOSKONALENIE ZAWODOWE**  
10 Patrol roku 2024  
12 Mistrzowie na tropie
- MUSZTRA PARADNA**  
14 Kompania z klasą

redaktor naczelny  
podinsp. PIOTR MACIEJCZAK



Po ostatnim opóźnieniu z powodu powodzi wracamy do normalnego grafiku wydawniczego. W Policji zawsze dużo się dzieje i tematów nam nie zabraknie. Do końca roku czekają jeszcze na rozegranie konkursy zawodowe dla oddziałów prewencji czy dzielnicowych, a kryminalni już swoje zmagania zakończyli. Jako rzetelni kronikarze formacji na pewno o nich napiszemy, prezentując najlepszych z najlepszych w poszczególnych specjalnościach. Ale jeśli już o pionie kryminalnym wspomniałem, to i w tym numerze mamy obszerny materiał o mekce policjantów, których domeną jest praca operacyjna – Szkole Policji w Pile. Jesienią tego roku obchodziła ona swoje 70. urodziny, natomiast budynek, który jest jej siedzibą, ma o wiele więcej lat i bardzo ciekawą, burzliwą historię. To rdzennie polskie miasto było w dwudziestolecu międzywojennym w granicach III Rzeszy i miejscowa legenda głosi, że w latach 30. XX wieku z jednego z balkonów obecnie policyjnego budynku przemawiał Adolf Hitler. Zresztą część obiektu już wówczas zaprojektowano specjalnie dla policji niemieckiej. Te i wiele innych ciekawostek zebrała niezawodna red. Iza Pajdała, która gromadząc informacje do artykułu, musiała się przekopać przez setki niemieckich gazet z epoki oraz wydawnictw poświęconych m.in. architekturze. Taka jest właśnie praca w naszej redakcji – cechuje ją wszechstronność, bo przy niewielkim zespole nie ma innej możliwości. Doświadczenie, wiedza życiowa i zawodowa oraz cierpliwość to cechy charakteryzujące wszystkich naszych redaktorów. Dzięki temu jesteśmy pewni, że to, co pokazujemy naszym Czytelnikom, ma wysoką wartość – zarówno pod względem merytorycznym, jak i językowym. Jeśli jest coś, co Waszym zdaniem, Drodzy Czytelnicy, powinno znaleźć się na naszych łamach, piszcie śmiało na [gazeta.listy@policja.gov.pl](mailto:gazeta.listy@policja.gov.pl). Każdą wiadomość czytamy, a jeśli temat znajdzie uznanie podczas kolegium redakcyjnego, to na pewno się nim zajmiemy.

Zapraszam do lektury!

## SPIS TREŚCI

- TYLKO SŁUŻBA**  
18 Nauczyciel stowarzyszony  
22 Pomagamy i chronimy
- POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ**  
24 Dzielnicowy – przyjaciel domu – asp. szt. Piotr Krawczewski
- RAZEM DLA BEZPIECZEŃSTWA RP**  
25 MotoSpotkanie
- TYLKO SŁUŻBA**  
26 Policja jak skalpel
- NARKOTYKI SYNTETYCZNE**  
30 CBŚP uderza – o walce z narkotykami rozmawiamy z naczelnikiem Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Narkotykowej CBŚP podinsp. Michałem Aleksandrowiczem
- LABORATORIUM CBŚP**  
34 Pracujemy w ciszy
- POLICYJNY PITAWAL**  
36 Iwona, która nie chciała Niemca
- DOBRA KSIĄŻKA**  
38 Zawieszeni
- KRAJ**  
39
- ANALIZA KRYMINALNA**  
40 CINTiA 2024
- HISTORIA**  
42 Policyjne kalendarium
- PRAWO**  
44 Niezdolność do służby/pracy z powodu choroby w praktyce
- KRAJ**  
46
- SPORT**  
48
- KRAJ**  
50
- ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA**  
51

Okładka: Damian Grabarski

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisy powstawania tego numeru





# W TROSCE O POSZKODOWANYCH

Dramat ludzi i ogromniszczeń po powodzi, która przeszła we wrześniu przez południowo-zachodnią Polskę, są właściwie nie do opisania. Żadne podsumowujące liczby nie oddadzą ani skali tragedii, ani skali pomocy, która nadeszła dla powodzian. Policjanci byli i wśród poszkodowanych, i wśród tych niosących pomoc. Te trzy bardzo trudne tygodnie domagają się jednak podsumowania wydarzeń.

Operacja o kryptonimie „Powódź 2024” oficjalnie rozpoczęła się 16 września, na mocy decyzji Komendanta Głównego Policji nadinsp. Marka Boronia, a skończyła 2 października. Działania policyjne trwały już kilka dni przed operacją „Powódź 2024”. Funkcjonariusze Policji włączyli się w zabezpieczanie wałów przeciwpowodziowych, domostw, dróg i zabytków.

W pierwszych dniach powodzi wszystkie działania były skoncentrowane przede wszystkim na czynnościach ratowniczo-ewakuacyjnych. Gdy zrobiło się względnie bezpiecznie, doszły działania mające na celu ochronę mienia osób poszkodowanych, pomocowe w usuwaniu skutków powodzi oraz dbanie o bezpieczeństwo i porządek. Zadania funkcjonariuszy Policji na terenach popowodziowych zmieniały się – i w dalszym ciągu się zmieniają – dostosowując się do sytuacji i potrzeb mieszkańców.

## GOTOWOŚĆ SŁUŻB

Od samego początku w stanie podwyższonej gotowości były wszystkie służby mundurowe, w tym Policja, której funkcjonariusze nie tylko pomagali w ewakuacji, lecz także czynnie włączali się do działań ratowniczych, a potem w walkę z szabrownikami i dezinformacją.

Decyzją z 16 września Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Boroń na dowodzących operacją wyznaczył swoich zastępców nadinsp. Romana Kustera i nadinsp. Rafała Kochańczyka. Obu generałów wspomagał sztab operacji, zlokalizowany w Głównym Sztabie Policji KGP. Koordynacja olbrzymich sił i środków nie należała do najłatwiejszych, tym bardziej w sytuacji ciągle zmieniających się zagrożeń i trwającej już powodzi. Regionami objętymi operacją „Powódź 2024” były województwa: dolnośląskie, lubuskie, opolskie, małopolskie, podkarpackie, śląskie i zachodniopomorskie.

## RATUNEK I EWAKUACJA

Policjanci angażowali się w walkę w umacnianie wałów, zabezpieczanie budynków mieszkalnych workami z piaskiem, eskortowaniem do szpitala osób pilnie potrzebujących pomocy, monitorowaniem sytuacji związanych z poziomem wód i patrolowaniem wałów przeciwpowodziowych, kierowali ruchem i wskazywali objazdy. Byli w ciągłej gotowości i dyspozycji sztabów kryzysowych. Gdy w wielu miejscach walka okazała się bezskuteczna, ruszyli w trybie alarmowym z pomocą w ewakuacji i ratowaniu ludzi.

Od początku powodzi do pomocy zostało zaangażowanych łącznie 52 528 policjantów różnych pionów. Wsparcia podczas

operacji udzielali na miejscu policyjni psychologowie. Zadysponowano łącznie 21 064 pojazdy. Do ewakuacji i ratowania życia ludzkiego wykorzystano sześć śmigłowców policyjnych, ale także łodzie, drony, skutery wodne i quady. Ewakuowanych zostało 4778 osób, w tym policyjnymi black hawkami – ponad 100 poszkodowanych. Tam, gdzie była potrzeba wzmocnienia uszkodzonych wałów, policyjni lotnicy zrzucali z pokładu śmigłowca tzw. big bagi (wykonali około 130 zrzutów). Patrolowali również zagrożony teren, monitorując sytuację z powietrza (odbyło się ponad 100 lotów patrolowych).

Ważnym działaniem były również zadbanie o bezpieczeństwo w ruchu drogowym i monitorowanie stanu dróg i zabezpieczanie ich. Zablockowane były 63 odcinki dróg na terenach popowodziowych. Część z nich została zniszczona. Do miejsc, do których nie można było dotrzeć samochodem, były wysyłane policyjne patrole piesze. Mimo trudnych warunków na drogach, pomoc cały czas docierała w miejsca, gdzie była najbardziej potrzebna. Policjanci eskortowali również pomoc humanitarną, która ciągle napływała do ludzi ze zniszczonych terenów.

## ZABEZPIECZENIA, POSZUKIWANIA, WSPÓŁPRACA

Po przejściu niszczycielskiej wody policjanci skupili się na działaniach prewencyjnych. Niestety w sytuacjach kryzysowych, oprócz ogromnej liczby ludzi, którzy chcą pomóc, działają również różne grupy oszustów i złodziei. Wspólnie z Żandarmerią Wojskową, w dzień i w nocy, policjanci patrolowali ulice zniszczonych miejscowości, chroniąc pozostawiony przez powodzian dobytek przed szabrownikami. Policja ujawniła 23 zdarzenia, w tym cztery wykroczenia i 19 przestępstw związanych z szabrownictwem. W związku z tym zostało zatrzymanych 19 osób, w tym czterech sprawców wykroczeń i 15 sprawców przestępstw. Łupem złodziei padały nie tylko stacje benzynowe, sklepy, lecz także opuszczone na chwilę domy i mieszkania. W tym czasie ujawniono również 231 fałszywych zbiórek i 49 fałszywych kont społecznościowych. Wiele fałszywych wiadomości było wysyłanych rzekomo od RCB, co wprowadzało dezinformację w mediach społecznościowych.

W miejscowościach, w których ucierpiał budynek posterunków Policji, oraz w miejscach, w których była taka potrzeba, zostało ustawionych pięć mobilnych posterunków w Kamieńcu Żąbkowickim, Żelaźnie, Trzebieszowicach, Łądku-Zdroju i Stroniu Śląskim. Do poszukiwań osób zaginionych na terenach powodziowych zostało skierowane też Mobilne Centrum Wsparcia Poszukiwań z Biura Kryminalnego KGP.



zdj. policja.pl

Niestety wielka fala zabierała ze sobą mosty, domy, samochody, dorobek całego życia niektórych mieszkańców. Najtragiczniejsza okazała się dla dziewięciu osób, które zginęły podczas powodzi.

Nieoceniona podczas tych trudnych dni walki z powodzią była współpraca z żołnierzami, funkcjonariuszami i ratownikami Żandarmerii Wojskowej, Państwowej Straży Pożarnej, zespołami Państwowego Ratownictwa Medycznego, Wojska Polskiego, Wojsk Obrony Terytorialnej, Straży Leśnej, Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ważna była również współpraca z lokalnymi służbami, samorządowcami i lokalną społecznością.

## ZARZĄDZANIE SZTABOWE

Policyjna operacja „Powódź 2024” rozpoczęła się w tym samym dniu co ogłoszenie przez Radę Ministrów RP stanu klęski żywiołowej dla obszarów części województwa dolnośląskiego, opolskiego oraz śląskiego. W trakcie wzbierania rzek został powołany rządowy powodziowy sztab kryzysowy, który w poszczególnych miastach dotkniętych powodzią monitorował zagrożenie i dysponował podległymi służbami.

W Komendzie Główniej Policji od momentu rozpoczęcia operacji działał sztab operacji „Powódź 2024” oraz Centrum Koordynacji Operacji Powietrznych, którego pracę koordynował dowódca opera-



cji nadinsp. Roman Kuster. W sztabie były gromadzone dane z lokalnych komend wojewódzkich Policji, w tym m.in. o liczbie policjantów zaplanowanych do działań w danej dobie, użytych siłach i środkach czy też o liczbie zablokowanych dróg oraz zdarzeniach kryminalnych.

Udział w sztabach kryzysowych tam, gdzie przeszła wielka woda, brał również udział Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Boroń.

Na wsparcie dowództwa Policji mogli również liczyć policjanci ze strony zastępcy dowódcy operacji „Powódź 2024” nadinsp. Rafała Kochańczyka, który odwiedził najbardziej dotknięte powodzią tereny, sprawdzając, jak jeszcze można wesprzeć służbę funkcjonariuszy w terenie.

## SOLIDARNIE

Policjanci i pracownicy z całej Polski nie pozostali obojętni na ogrom tragedii, jaki dotknął ludzi po przejściu wielkiego żywiołu. Sami rozpoczęli wiele zbiórek najpotrzebniejszych rzeczy, które trafiły do potrzebujących. Solidarnie pomoc płynie również do naszych kolegów i koleżanek z zalanych terenów. Mimo tragedii wielu z nich nie przerwało służby.

Wielką solidarnością wykazali się kieleccy policjanci, którzy zostali przed powodzią zwycięzcami policyjnego XXVIII Finału Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku”, a którzy zdecydowali się przekazać wygrany radiowóz do służby na terenach dotkniętych powodzią. Radiowóz trafił do policjantów z Kłodzka. Wielu policjantów oddelegowanych na tereny dotknięte powodzią, po godzinach służby, pozostaje na terenie i angażuje się w pomoc, współpracując z lokalnymi służbami i społecznościami.

IZABELA PAJDAŁA





Okazały budynek  
został oddany  
do użytku  
w 1928 r.



120 m długości,  
15 600 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej,  
80 221 m<sup>3</sup> kubatury



Uroczysta zbiórka słuchaczy  
Szkoły Podoficerskiej  
Milicji Obywatelskiej w Pile



**T**egoroczna uroczystość została objęta honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji nadinsp. Marka Boronia.

## SPÓŁECZNIE I DOBRO CZYNIE

Wrześniowe obchody jubileuszowe rozpoczęły się już kilka dni przed oficjalną datą powołania szkoły (15 września 1954 r.) od uroczystej zbiórki 12 września 2024 r. i akcji honorowego krwiodawstwa zorganizowanej we współpracy z Wojskowym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Bydgoszczy. Tegoroczne oddawanie krwi upłynęło pod hasłem „70 dawców na 70. obchody Szkoły”. To szlachetne wydarzenie spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem. W ramach obchodów samorząd słuchaczy zorganizował zbiórkę najpotrzebniejszych rzeczy dla miejscowego hospicjum oraz placówki opiekuńczo-wychowawczej w Pile.

Dla uczczenia jubileuszu odbył się także bieg charytatywny, również z siedemdziesiątką w hasło: „70 km na 70-lecie Szkoły”. Wzięli w nim udział funkcjonariusze, pracownicy, kadra, słuchacze kursów i szkoleń, a dochód z uczestnictwa został przekazany Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Wybór takiej formy uczczenia jubileuszu wpisał się już w historię tej szkoły i jest wyrazem nie tylko zaangażowania społecznego, lecz także budowania solidarności w formacji.

## OTWARTA SZKOŁA

Główne uroczystości rozpoczęły się 16 września mszą św., podczas której wspomniano byłych pracowników i funkcjonariuszy szkoły. Wśród gości był m.in. insp. Tomasz Michulka, zastępca Komendanta Głównego Policji. Centralnym punktem obchodów była impreza plenerowa na placu Staszica, przed budynkiem szkoły. Powstało tam specjalne miasteczko policyjne z licznymi atrakcjami. Oprócz gier, zabaw i edukacji na stoiskach zaprezentowały się szkoły Policji, jednostki terenowe oraz inne służby mundurowe.

Na najmłodszych czekały policyjne maskotki, a dla tych, którzy rozważają karierę w granatowym mundurze, przygotowano informacje o rekrutacji i przebiegu służby. Dużą atrakcją było pojawienie się elitarniej jednostki – Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”, który zaprezentował zaawansowane techniki interwencji. Uczestnicy obejrzeli też pokazy z udziałem policyjnych pododdziałów konnych z Poznania i Szczecina oraz armatki wodnej „Tajfun IV”.

## SPORTOWO I NAUKOWO

W ramach jubileuszu nie mogło zabraknąć sportowych wydarzeń. Na terenie pilskiej szkoły przygotowano Turniej Piłki Nożnej o Puchar Komendanta Szkoły Policji w Pile. Impreza sportowa zgromadziła drużyny z różnych szkół policyjnych w Polsce. Po zaciętej rywalizacji na boisku na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna Szkoły Policji w Słupsku.

Zwienieczeniem obchodów była czterodniowa konferencja naukowo-szkoleniowa pn. „Polska Policja i technologie informatyczne wobec wyzwań cyberprzestępczości XXI wieku”. Sympozjum zorganizowane we współpracy z Centralnym Biurem Zwalczania Cyberprzestępczości zgromadziło wielu ekspertów i funkcjonariuszy, którzy 17–20 września dyskutowali m.in. na takie tematy, jak: analiza kryptowalut, sztuczna inteligencja, big data i współpraca międzynarodowa w zakresie zwalczania przestępczości cyfrowej. Uczestnicy mieli też okazję wziąć udział w warsztatach pozwalających na bezpośrednie zapoznanie się z narzędziami i technologiami wykorzystywanymi w walce z cyberzagrożeniami.

## TWIERDZA DOBRYCH KRYMINALNYCH

Taki znamienity jubileusz jest również okazją, by przeszłość spotkała się z teraźniejszością. A idealnym miejscem takiego spotkania jest sam budynek szkoły Policji, którego historia sięga końca lat 20. XX wieku.

Postanowieniem traktatu wersalskiego z 1919 r. Piła pozostała w granicach państwa niemieckiego i w 1922 r. została stolicą nowej pruskiej prowincji Marchia Graniczna Poznańsko-Zachodnia. Zmiany administracyjne wymusiły również wybudowanie dzielnicy administracyjno-kulturalnej. Na centralnym placu, dzisiejszym Staszica (niegdyś pl. Gdańskim, a wcześniej Rynku Końskim) zaplanowano w 1925 r. budowę nowej dzielnicy z budynkiem przeznaczonym dla niemieckiej rejencji. W „Kurierze Poznańskim” z 16 października 1930 r. dziennikarz dzieli się wrażeniami z podróży do „nowego” miasta: „Stolicą marchii jest miasto Piła, nazwana przez Niemców – Schneidemühl. Piła – ongiś miasto rdzennie polskie, w którym burmistrzowali z ojca na syna Staszice, w którym ujrzał światło dzienne Stanisław Staszic, gruntownie jest niemieckie. Niemiecki charakter narzucają miastu elementy napływowe – urzędnicy licznych instytucji, które tu, jako w stolicy marchii, ustanowiono. Wiele wysiłków zużywają Niemcy,





Widok fasady budynku i nowego akademika szkoły



Uroczyste obchody 70-lecia szkoły



aby w mieszkańcach Pili i okolicy wpoić przekonanie, że ziemie to odwieczne pruskie. Za pieniądze hojnie szafowane przez «Osthilfe» zbudowano cały szereg ogromnych gmachów reprezentacyjnych, nadających miastu piętno kultury germańskiej».

## ZAMEK Z JELONKIEM

Projekt architektoniczno-urbanistyczny wybitnego niemieckiego architekta prof. Paula Bonatza zakładał wybudowanie okazałego budynku władz rejencji, dyrekcji policji i urzędu kultury oraz władz lokalnych wraz z mieszkaniami dla naczelnego prezydenta i pięciu jego podwładnych. Przy projekcie współpracował również architekt F.E. Scholler ze Stuttgartu. Uroczyste przekazanie oraz poświęcenie budynku nastąpiły 9 listopada 1928 r. W elewacji bocznej pld.-wsch. na kracie okna balkonowego został umieszczony datownik 1926–1928.

Budynek pilskiej szkoły łączy funkcjonalne założenia z dążeniem do monumentalizmu – 120 m długości, 15 600 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, 80 221 m<sup>3</sup> kubatury, cztery kondygnacje, podziemia, kilometry korytarzy, kilkadziesiąt pokoi oraz tysiące okien i drzwi. Zaprojektowany na planie czworoboku o bardzo czystej, niemal pozbawionej dekoracji fasadzie, posiada w głównym wejściu trzy potężne arkady,



Jubileusz to czas na spotkanie środowiska policyjnego

a całość fasady spinają dwie niskie wieże nawiązujące do surowych zamków krzyżackich. Bryła budynku zdaje się prosta i stonowana, a mimo monumentalności charakteryzuje się lekkością, dzięki specjalnie wyprodukowanym dla budynku, cieniowanym i glazurowanym czerwonym cegłom. „Cały kompleks budowlany został wzniesiony ze specjalnie do tego celu przygotowanych cegieł, które przez swoje rozmaite odcienie dały budowli całkiem osobiwy, ożywiony wygląd. Te cegły dostarczały głównie zachodnie cegielnie” – wspominała żona naczelnego rządowego radcy budowlanego Konrada Lehmana. W dolnych i górnych częściach budynku znajdują się, bogate w detale architektoniczne, wzory z wysuniętych lekko cegieł, dzięki czemu uniknięto monotonii przy tak dużej bryle. Na jednej ze ścian umieszczono ułożony z cegieł herb miasta. Legenda głosi, że jeżeli wyjmie się jedną cegłę, to cały gmach runie. Inna legenda przypisywana przedwojennemu budynkowi mówi o tym, że gdy w 1932 r. do Pili przyleciał na zlot bojówek hitlerowskich Adolf Hitler, gościł on w tym budynku i z balkonu umieszczonego po lewej stronie od frontu przemawiał do zebranych.

Z pilskim budynkiem jest związana jeszcze jedna historia. W trakcie budowy gmachu rejencji natknięto się na rozległy cmentarz. „[...] Na tym cmentarzysku chowano ofiary zarazy. Według innej wersji mieli tam być pochowani żołnierze z cofających się z terenów Rosji oddziałów Napoleona. Niżej pod cmentarzyskiem natrafiono na drugie, pochodzące sprzed 1000 lat p.n.e., gdzie zmarłych po spaleniu chowano w urnach. Wszystkie zebrane kości szkieletów zamurowano w fundamenty budynku rządowego [...]. W ten przynajmniej sposób zmarli jako miejsce wiecznego spoczynku znaleźli w fundamencie gmachu rządowego. Pod cokołem wmurowano dokument. Na prawej bocznej ścianie zaznaczono z cegieł nierzucający się w oczy budowniczym i pracownikom wzór” – wspominała wdowa radcy budowlanego Konrada Lehmana.

Prawe skrzydło budynku należało do policji niemieckiej. Część detali architektonicznych i dekoracji zastosowanych w gmachu możemy podziwiać do dziś. W holu głównym budynku znajdował się napis połączonymi literami „Das Deutsche Reich ist eine Republik, die Staatsgewalt geht vom Volke aus / Rzesza niemiecka jest republiką, której siła państwa pochodzi od narodu”. Wewnątrz budynku znajdują się wyjątkowe witraże. Te w sali konferencyjnej, tworzone z różnych rodzajów szkła wielowarstwowego, wyszły z pracowni Paula i Webera w Berlinie, według projektu wybitnego awangardzisty prof. Heinricha Campendonka z Düsseldorfu. W poczekalni zaś, a dzisiejszej Galerii Szkoły im. Anny Fons wg projektu Maxa Lüdera w 24 polach przedstawiają herby przyłączonych do Rzeszy miast. Historia potoczyła się jednak inaczej, bo twierdza Schneidemühl upadła po trzech tygodniach nalotów i walk 16 kwietnia 1945 r., a Piła stała się na powrót polskim miastem.

## KUźNIA SŁUŻB KRYMINALNYCH

Konsekwencje II wojny światowej zmieniły granice państwa polskiego, przesuwając je o około 200 km na zachód. Pierwszy transport osadników przybył 20 lipca 1945 r. w 15 wagonach z Baranowicz. Ogólnie obowiązywała zasada, że ludność Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Polesia i Podlasia trafi głównie na Warmię i Mazury, Pomorze Zachodnie i w Pozańskie, natomiast Wołyniacy i mieszkańcy Galicji Wschodniej na Górny i Dolny Śląsk oraz ziemię lubuską. W rzeczywistości podział ten nie był

ściśle przestrzegany. Kresowiaci często przemierzali całe ziemie zachodnie, szukając sobie jak najlepszego lokum. Przez pierwsze lata w budynku pilskiej szkoły mieściło się kilkadziesiąt różnorodnych urzędów i instytucji. Gdy jednak zapadł rozkaz organizacyjny numer 022/M z 24 września 1954 r., w tym miejscu została ulokowana Szkoła Podoficerska Milicji Obywatelskiej w Pile. Pierwszym jej komendantem był mjr Władysław Wierzbicki.

W pierwszym kursie szkoleniowym, który rozpoczął się w grudniu 1954 r., wzięło udział 492 słuchacze. Szkolenie trwało cztery miesiące. Już rok później odbywały się 10-miesięczne szkolenia. „[...] Kompania liczyła około 100 osób i została rozlokowana na parterze budynku. [...] Początki były bardzo trudne. [...] Porządek dnia przedstawiał się następująco: o godzinie 6.00 pobudka i obowiązkowa zaprawa poranna, którą najczęściej prowadził wyznaczony kursant. [...] Następnie śniadanie, 6 godzin zajęć, obiad i obowiązkowa nauka własna w salach, w których mieszkaliśmy. W czasie nauki własnej nie wolno było leżeć lub siedzieć na łóżku, tylko przy stoliku. Na naukę każdego przedmiotu przeznaczano jedną godzinę zegarową. Dyżurny ogłaszał gwizdkiem, z jakiego przedmiotu można się uczyć. Przez cały czas byliśmy skrupulatnie kontrolowani przez dyżurujących wykładowców. Było nie do pomyślenia, aby uczyć się z innego przedmiotu niż z tego, który ogłosił dyżurny. Dalej mieliśmy kolację i do godziny 22.00 czas wolny. W tygodniu żadnych wyjść na miasto nie było” – wspominał pobyt na pierwszym kursie mjr Walenty Kasprzak.

Od 1 kwietnia 1960 r. szkoła rozpoczęła szkolenia referentów operacyjno-dochodzeniowych. I w sumie od tej daty zaczęła specjalizować się w szkoleniach funkcjonariuszy służby kryminalnej, zyskując rangę, którą utrzymuje do dziś.

W latach 70. XX w. szkołę rozbudowano (z czynnym udziałem kursantów) o halę sportową i tereny rekreacyjne. A ze zbyt małym zapleczem kwaterek poradzano sobie w taki sposób: „Na wiosnę, na zapleczu budynku głównego, pojawiły się namioty, w których do jesieni mieszkali kursanci, bowiem ze względu na potrzeby przeszkolenia znacznej liczby funkcjonariuszy nie dla wszystkich starczało miejsc zakwaterowania pod dachem szkoły” – wspominał jeden z kursantów.

Po okresie transformacji ustrojowej szkoła przeszła reformę szkolnictwa policyjnego. Pozostała jednak w historycznym budynku, szkoląc i rozwijając policyjny pion kryminalny. Podczas obchodów 50-lecia w 2004 r. została wyróżniona odznaką honorową „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”, w dowód uznania za działania na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz otaczanie opieką dzieci, ludzi starszych i niepełnosprawnych.

## XXI WIEK

Przyszedł też czas na przywrócenie blasku przez oczyszczenie fasady starego gmachu i rozbudowę akademika. Nowy budynek brył i formą wykończenia nawiązuje do objętego ochroną konserwatorską budynku szkoły Policji. Autorem projektu nowego akademika jest architekt Lech Wojtasik. Pięciokondygnacyjny budynek został zaprojektowany na planie litery L. W nowym gmachu znajduje się łącznie 125 pomieszczeń służących celom mieszkalnemu oraz dydaktycznym dla 400 osób. Całkowita powierzchnia użytkowa budynku akademika wynosi niemal 6000 m<sup>2</sup>.

Oba budynki zostały połączone łącznikiem na poziomie trzech kondygnacji. Warunki są wręcz hotelowe. Nic tylko się tam uczyć!

IZABELA PAJDAŁA

Korzystałam z materiałów bibliograficznych: M. Krysiak, 50 lat Szkoły Policji w Pile 1954–2004, Piła 2004; Zarys dziejów Pili w latach 1945–2000, pod red. M. Fijałkowskiego, Piła 2013.



# PATROL ROKU 2024

## NAJLEPSZA PARA PATROLOWA POLICJI W 2024 ROKU

JEST W KOMENDZIE POWIATOWEJ POLICJI W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM.

**Sierż. szt. MICHAŁ ZIĘBA i st. post. RAFAŁ POŁETEK WYGRALI**

**FINAŁ XXVIII OGÓLNOPOLSKICH ZAWODÓW POLICJANTÓW PREWENCJI**

**TURNIEJ PAR PATROLOWYCH „PATROL ROKU” ROZEGRANY**

**OD 11 DO 13 WRZEŚNIA BR. W SZKOLE POLICJI W SŁUPSKU.**

Każda edycja turnieju „Patrol Roku” różni się od poprzednich, tak samo jak inna jest każda interwencja w prawdziwym życiu. W tym roku nie odstąpiono od tej zasady i w stosunku do ubiegłorocznych edycji ta miała nieco bardziej złożony charakter. Rozwiązanie to pozwala na zbliżenie poszczególnych konkurencji do realnie wykonywanych czynności w służbie, a jednocześnie na ocenę faktycznych umiejętności i wiedzy policjantów.

– Stwierdziliśmy, że z uwagi na konieczność modyfikacji, podniesienia atrakcyjności zawodów w tegorocznej edycji będzie mniej konkurencji. Zamiast sześciu – pięć. Po analizie realiów faktycznie podejmowanych interwencji w jednostkach organizacyjnych Policji została podjęta decyzja, aby połączyć przeprowadzanie interwencji policyjnych z elementami udzielania pierwszej pomocy. Tę konkurencję staraliśmy się bardziej rozbudować i tak naprawdę składała się z czterech części, w których były oceniane zarówno przeprowadzanie interwencji, zachowanie się policjanta w jej trakcie, sposób udzielania pierwszej pomocy, jak i elementy związane z bezpieczeństwem osobistym policjanta i posługiwanie się bronią palną – mówi sędzia główny turnieju podinsp. Daniel Krenc ze Szkoły Policji w Słupsku.

### DO UTRATY TCHU

Rozbudowanie tej konkurencji okazało się sporym zaskoczeniem i trudnością dla patro-

li, które może nazbyt drobniawo starały się przeprowadzić wszystkie czynności. Złożoność konkurencji w postaci przeprowadzenia interwencji, działań pościgowych, strzelania sytuacyjnego, zastosowania elementów taktyki interwencji skutkowałą brakiem czasu na wykonanie całego zadania, którego zakończeniem były zatrzymanie sprawcy rozboju i odzyskanie skradzionego przedmiotu.

– Bardzo wymagający był bieg pościgowy z elementami właściwymi dla służby patrolowej. Porównując z latami poprzednimi – wprowadziliśmy nowe przeszkody, strzelanie na zmęczeniu czy ewakuację rannych z zadymionego pomieszczenia – dodaje sędzia główny.

Większość uczestników uzyskiwała tu czasu około 7–8 minut, a zwycięska ekipa reprezentująca KWP w Białymstoku pokonała tor jeszcze szybciej, co jeden z zawodników przypłacił chwilowym zasłabnięciem za linią mety. To tylko pokazało, z jaką determinacją policjanci podeszli do tego turnieju.

### SATYSFAKCJA I COŚ JESZCZE

Losy ostatecznego zwycięstwa w turnieju toczyły się do ostatniej konkurencji, którą był test wiedzy zawodowej. Przed nim nieznaczną przewagę nad rywalami miał patrol w składzie sierż. szt. Michał Zięba i st. post. Rafał Połetek. Choć tej, jak i żadnej z pozostałych nie wygrał, utrzymał przewagę i podczas uroczystego zakończenia turnieju mógł się cieszyć z głównej nagrody, którą był Puchar Prezydenta Rzeczypospolitej, a także z nagrody ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz Komendanta Głównego Policji, które wręczył im I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster. Przy tej okazji wrócono do dawnego zwyczaju i zwycięzcy wywalczyli – dla swojej jednostki organizacyjnej Policji – dodatkową nagrodę: nowoczesny radiowóz. Zwycięzcy od

zdj. Andrzej Chyliński

Strzelanie sytuacyjne



Dla uczestników turnieju udział w finale to także przygoda

teraz będą mogli nosić przypiętą do mundurów złotą odznakę „Patrol Roku”. Ponadto, z polecenia Komendanta Głównego Policji nadinsp. Marka Boronia adresowanego do wszystkich komendantów wojewódzkich i stołecznego, laureaci konkursów resortowych zasługują na szczególną formę wyróżnienia, jaką jest priorytetowe kierowanie na szkolenie zawodowe podoficerskie, aspiranckie lub oficerskie oraz na studia realizowane w Akademii Policji w Szczytnie. Zasada ta dotyczy wszystkich laureatów w klasyfikacji indywidualnej, o czym warto przypomnieć przy okazji turnieju „Patrol Roku”, bo w najbliższych tygodniach będą rozgrywane kolejne turnieje zawodowe.

Jak potwierdziły uzyskane ostatecznie miejsca zarówno w klasyfikacji generalnej, jak i drużynowej, założenia zawodów zostały w pełni zrealizowane. Trofea trafiły do różnych garnizonów, a turniej wykazał, że szczególnie w przypadku służby patrolowej liczy się współpraca.

Sierż. szt. Michał Zięba w służbie jest od 2018 r., a st. post. Rafał Połetek od marca 2022 r. Razem pełnią służbę półtora roku. Po służbie wspólnie chodzą na siłownię, biegają, są dobrymi kolegami. W maju 2023 r. byli na miejscu tragedii we wsi Bokszyca, gdzie w wypadku samochodowym zginęła pięcioletnia dziewczyna, którą wyciągali z pojazdu.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Udana interwencja. Przestępca w rękach Policji



Zwycięski patrol

## NAJLEPSZY PATROL ROKU

### KLASYFIKACJA GENERALNA:

1. miejsce: sierż. szt. MICHAŁ ZIĘBA i st. post. RAFAŁ POŁETEK (KWP w Kielcach),
2. sierż. szt. DAWID BADURA i sierż. szt. PAWEŁ JAKÓBCZYK (KWP w Katowicach),
3. asp. KRZYSZTOF KWIATKOWSKI i st. post. ŁUKASZ KARŁOWICZ (KWP w Białymstoku).

### KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA:

1. KWP w Rzeszowie,
2. KWP w Katowicach,
3. KSP.



Nagrody wręczał nadinsp. Roman Kuster

Symulacja pościgu za uzbrojonym przestępcą





PATRONAT  
GAZETA  
POLICYJNA

Melisa, Muszla, Naga, Oksza, Rewis, Rukola i Seler – to zwycięskie psy  
XXI Kynologicznych Mistrzostw Policji, które odbyły się od 16 do 20 września 2024 r.  
w sułkowskim Zakładzie Kynologii Policyjnej Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

# MISTRZOWIE NA TROPIE

O palmę pierwszeństwa konkurowały również m.in. Jamka, Janisa, Kimon, Kodak, Leon, Luzak, Miara, Mir, Mutacja, Obi, Ognik, Orbita, Palnik, Patek, Rafa, Rekon, Rewia, Roma, Rygor, Ryk, Skuter, Sopel, Szaga, Szeldon, Szum i Teza. Każdy z nich to osobny charakter, wszystkie jednak były wpatrzone w swoich przewodników jak w obrazek. I nic dziwnego, bo „na przewodników psa policyjnego nadają się tylko najwybitniejsi z wywiadowców, posiadający spory zasób doświadczenia, inteligencji, znajomość wszystkich zadań służby śledczej, zimną krew, energię i samodzielną szybką decyzję, biorąc pod uwagę, że od przewodnika psa pol. wymagają często samodzielnego rozwiązywania zadań trudnych, połączonych z niebezpieczeństwem” – słowa twórcy kynologii policyjnej kom. Alojzego Grimma z podręcznika „Jak używać psy policyjne?” z 1922 r. nic nie tracą na znaczeniu, nawet po stu latach.

## KROK W KROK

Uroczystego otwarcia zawodów w asyście kierownika Zakładu Kynologii Policyjnej nadkom. Pawła Kreczmańskiego dokonał zastępca komendanta CSP w Legionowie insp. Tomasz Ryłski. Podczas inauguracji był również obecny zastępca dyrektora Biura Prewencji KGP insp. Robert Kulesza. Tego pierwszego dnia wszyscy z ciekawością obserwowali rywalizację 37 policjantów przewodników i ich czworonożnych partnerów.

Do kynologicznych zmagania o indywidualne i drużynowe miejsca na podium przystąpili najlepsi przewodnicy psów służbowych do wyszukiwania zapachów narkotyków oraz przewodnicy psów do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych, wyłonieni w eliminacjach na szczeblach wojewódzkich. Choć dla nas to niewyobrażalne, w psim mózgu może być zakodowanych aż 600 tysięcy różnych zapachów, które zwierzę świetnie rozróżnia, kojarząc je z konkretnymi osobami, miejscami czy sytuacjami. W tegorocznych mistrzostwach, oprócz pracy węchowej psa i wiedzy przewodnika, dużą wagę przywiązywano do komunikacji przewodnik – pies.

Zwracano uwagę na to, czy dotrzymują sobie kroku. Stres jednak potrafił czasem zrobić swoje.

Finał mistrzostw obejmował następujące konkurencje:

- test wiedzy;
- ogólne posłuszeństwo psa, w tym: marsz z psem przy nodze, bieg z psem przy nodze, zatrzymywanie psa w biegu, zatrzymywanie psa w marszu w pozycji „siad”,

zatrzymywanie psa w marszu w pozycji „waruj”, pozostawianie psa, a także pokonanie ściany, tunelu, kładki oraz drabiny;

- pracę węchową psów służbowych do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych / narkotyków, w tym: szukanie zapachu materiału wybuchowego / narkotyku w środkach komunikacji masowej lub transportu towarowego, w bagażach oraz pomieszczeniach;
- sprawdzian praktycznych umiejętności udzielania pomocy poszkodowanym.

Nieodzownym elementem wszystkich zawodów policyjnych jest oczekiwana i doceniana przez zawodników wymiana doświadczeń podczas takich corocznych spotkań. To również świetne miejsce i czas na doskonalenie zawodowych umiejętności. Choć w serdecznej atmosferze, czterodniowa rywalizacja podczas konkurencji była jednak zacięta.

W mistrzostwach na zasadach honorowego uczestnictwa wzięli udział przedstawiciele Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej oraz Służby Ochrony Państwa.

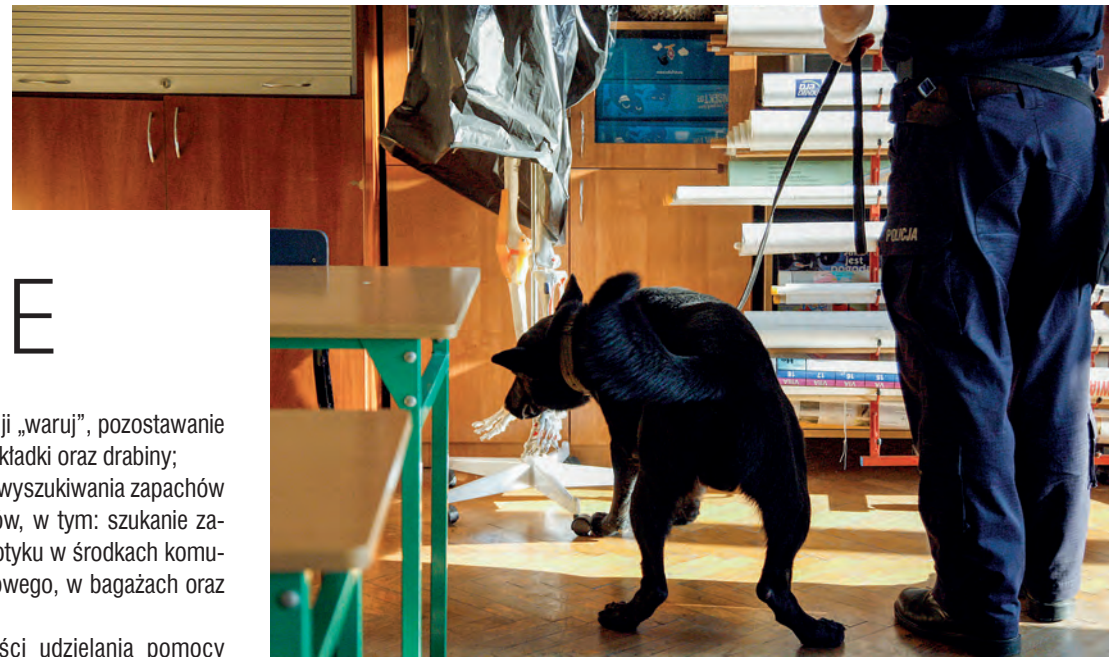
## MISTRZOWSKI FINAŁ

Podczas uroczystego podsumowania finału XXI Mistrzostw Kynologicznych Policji głos zabrał komendant Centrum Szkolenia Policji insp. Ryszard Jakubowski:

– Wieloletnia historia tych zawodów, które na dobre wpisały się w tradycję przedsięwzięć organizowanych przez Centrum Szkolenia Policji, jest dla nas powodem do dumy i zawodowej satysfakcji. Chciałbym podkreślić, że Centrum Szkolenia Policji to jedyna szkoła policyjna, która zajmuje się kształceniem policjantów przewodników psów służbowych, a także tresurą psów służbowych wykorzystywanych w polskiej Policji.

Gratulacje i wyrazy uznania dla wszystkich zaangażowanych w organizację i uczestnictwo w zawodach kynologicznych złożył za pośrednictwem listu również sekretarz stanu w MSWiA Czesław Mroczek: „Dzisiaj mamy doskonałą okazję do wyrażenia słów uznania dla przewodników psów służbowych za wysiłek zawodowy oraz zaangażowanie w codzienną służbę, wymagającą często osobistych wyrzeczeń. Ta wyjątkowa impreza to nie tylko rywalizacja sportowa, ale przede wszystkim okazja do doskonalenia kwalifikacji zawodowych przewodników oraz sprawności użytkowej psów służbowych, które były i nadal będą skutecznym środkiem w przeciwdziałaniu i zwalczaniu przestępczości, zwłaszcza w wyszukiwaniu zapachów narkotyków i materiałów wybuchowych”.

Finał podsumował również insp. Robert Kumor: – Tak naprawdę zwycięzcami jesteście wszyscy. Reprezentujecie



## ZWYCIĘZCY

### W KLASYFIKACJI DRUŻYNOWEJ

1. miejsce zajęła drużyna z KWP w Poznaniu w składzie: st. asp. KRZYSZTOF TOMACZAK – kierownik drużyny, sierż. szt. MATEUSZ SKORZYBÓT z psem Rukola, sierż. szt. RAFAŁ BRÓDKA z psem Muszla.
2. miejsce zajęła drużyna z KWP w Katowicach w składzie: asp. szt. ŁUKASZ BRZEZIŃSKI – kierownik drużyny, asp. PIOTR DANIELCZYK z psem Rewis, asp. szt. DARIUSZ KRASOŃ z psem Naga.
3. miejsce zajęła drużyna z KWP we Wrocławiu w składzie: nadkom. MAREK MYCEK – kierownik drużyny, asp. szt. TOMASZ BENDYK z psem Oksza, asp. KAMIL KEMPA z psem Melisa.

### W KLASYFIKACJI INDYWIDUALNEJ zostali nagrodzeni:

1. miejsce asp. szt. TOMASZ BENDYK z psem Oksza z KWP we Wrocławiu.
2. miejsce asp. PIOTR DANIELCZYK z psem Rewis z KWP Katowicach.
3. miejsce asp. szt. PAWEŁ PIKAŁA z psem Seler z KWP zs. w Radomiu.

grono 650 przewodników psów służbowych polskiej Policji, którzy na co dzień opiekują się 850 psami służbowymi. Jesteście najlepsi spośród najlepszych, za co wam dziękuję.

## NA PODIUM

Specjalne wyróżnienie trafiło do dwóch przewodników, którzy zdobyli największą liczbę punktów wśród przewodników psów do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych: asp. szt. Tomasz Bendyk z psem Oksza z KWP we Wrocławiu, a wśród przewodników psów do wyszukiwania zapachów narkotyków: sierż. szt. Rafał Bródka z psem Muszla z KWP w Poznaniu.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a organizatorom dziękujemy za możliwość uczestnictwa w mistrzostwach i dokumentowania współpracy tych wyjątkowych duetów.

Honorowy patronat nad mistrzostwami objęli minister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Siemonek oraz Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Boroń.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. autor



# KOMPANIA Z KLASĄ

Dowódca wydaje komendę i pododdział ustawia się w szyku. Uczniowie ustalili wcześniej, że wykonają układ nr 12. Kolejna komenda jest sygnałem do rozpoczęcia pokazu. Perfekcja i zsynchronizowanie to klucz do sukcesu. Każda z dwunastu osób grupy stara się, aby niczego nie pomylić. Dowódca uważnie obserwuje poprawność chwytów. Dzisiaj to tylko trening, który na zawodach zaowocuje perfekcyjną musztrą paradną w wykonaniu kompanii reprezentacyjnej Szkół im. 72. Pułku Piechoty w Radomiu Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach.



Pododdział z Radomia defiluje na placu Zamkowym w Warszawie podczas centralnych obchodów Święta Policji

**K**ompania reprezentacyjna z Radomia występuje jako klasa policyjna i od pięciu lat jest pododdziałem współpracującym z Policją, także podczas różnych uroczystości policyjnych, takich jak centralne obchody Święta Policji czy targi Polsecure. Kompanię reprezentacyjną Szkół im. 72. Pułku Piechoty w Radomiu ZDZ można zobaczyć na wielu radomskich uroczystościach, eventach i festynach. Jednak najważniejszym zadaniem pododdziału jest reprezentowanie szkoły, także na zawodach musztry paradnej, podczas których zajmują najwyższe miejsca na podium, włącznie z mistrzostwem na tegorocznym Ogólnopolskim Przeglądzie Musztry Klas Wojskowych w Krakowie.

## KOMPANIA

Dwanaście lat temu w Szkołach im. 72. Pułku Piechoty w Radomiu ZDZ utworzono oddziały o profilu mundurowym, w tym klasy policyjne. Jednocześnie nauczyciele ds. kształcenia w klasach mundurowych rozpoczęli formowanie kompanii reprezentacyjnej szkoły. Jednym z inicjatorów przedsięwzięcia był Paweł Raczyński, nauczyciel i były komendant KP I w Radomiu.

– Zawsze byłem związany z ceremoniałem policyjnym, i reprezentacja naszej szkoły w mundurach wyglądających jak policyjne jest mi bliska. Jednak wszystko, co osiągnęliśmy, nie byłoby możliwe, gdyby nie poparcie dyrekcji naszej szkoły – mówi Raczyński. – Po 12 latach ciężkiej pracy pododdział pokazuje najwyższy ogólnopolski poziom.

– Realizując edukację mundurową, staramy się ułatwiać naszym uczniom podejmowanie decyzji w wyborze ścieżki zawodowej, dlatego współpracujemy ze służbami mundurowymi, w tym także z Policją. Jesteśmy często zapraszani na

policyjne uroczystości i eventy. Policja na wszystkich poziomach uczestniczy w działaniach szkoły związanych z klasami policyjnymi. W tym zadaniu duże znaczenie ma funkcjonowanie naszej kompanii reprezentacyjnej – wyjaśnia dyrektor szkół Katarzyna Kołodziejska.

Z ponad 1000 uczniów jedynie dwudziestka jest związana z kompanią. Do musztry paradnej potrzeba 13 osób, a obciążenie jest duże, bo szkolny pododdział reprezentacyjny ma około 100 występów rocznie. Gdy wykonują jeden ze swoich układów, widzowie wstrzymują oddech. Repliki karabinów mauzer z bagnetem fruwają, jakby nic nie ważyły, a członkowie grupy zdają się tańczyć. Jednak aby osiągnąć taki efekt, muszą ćwiczyć nawet siedem razy w tygodniu.

## TRENING

Uczniowie chętni do wstąpienia w szeregi kompanii reprezentacyjnej zgłaszają się co roku, bo każdy uczeń może starać się być jej członkiem. Jednak poziom umiejętności kompanii, do jakiego trzeba dążyć, jest wysoki i wymaga od nowych członków dużego zaangażowania. Ostatecznie w grupie zostają tylko pasjonaci, gotowi poświęcić prawie każdą wolną chwilę na treningi.

– Spędzamy na trenowaniu wiele czasu, w roku szkolnym jesteśmy razem niemalże od rana do wieczora, trzeba chcieć to robić – objaśnia Kuba.

– Wszyscy wiedzą, że musimy się uczyć układów i zręcznie wykonywać chwytów, ale najtrudniejsze to poświęcanie prywatnego czasu – dodaje Igor.

– I trzeba być sprawnym fizycznie i wytrzymałym. Na przykład uroczystości z ceremoniałem wojskowym potrafią trwać długo, a my w słońcu, umundurowaniu, z bronią. Musimy wytrzymać – zauważa Natalia.





**mf. insp. ROMAN MACIEJEWSKI,**  
**naczelnik Wydziału**  
**ds. Ceremoniału Policyjnego**  
**Gabinetu KGP**

Współpraca ze szkołami prowadzącymi klasy mundurowe jest jednym z zadań Gabinetu Komendanta Głównego Policji i przypisana Wydziałowi ds. Ceremoniału Policyjnego. W związku z tym mój wydział otrzymuje różne informacje w zakresie współpracy lokalnych jednostek Policji z klasami policyjnymi na ich terenie. W ten sposób poznałem klasę mundurową Szkół im. 72. Pułku Piechoty w Radomiu ZDZ.

Kompania reprezentacyjna uczniów tej szkoły pokazała poziom wyszkolenia wyróżniający ją na tle innych, dlatego w 2019 r. została zaproszona do uczestnictwa w centralnych obchodach Święta Policji z okazji 100. rocznicy powołania Policji Państwowej, które odbyły się na placu marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Szkoła z wielkim zadowoleniem przyjęła zaproszenie. Uczniowie z tej placówki podjęli się tak trudnego zadania, jakim była uroczysta zmiana posterunku honorowego podczas apelu przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Podkreślę tu jeszcze, że tych uczniów zaprosiliśmy do uczestnictwa w centralnych obchodach Święta Policji w latach 2023 i 2024. Obecnie priorytetem jest dobór do służby w Policji. Ten temat był jednym z ważniejszych zagadnień poruszanych podczas tegorocznych targów Polsecure. Przyszłość, jaką widzimy w klasach policyjnych, kryje wielki potencjał, dlatego postanowiliśmy zorganizować na targach wspólny pokaz musztry paradnej uczniów z Radomia z funkcjonariuszami Kompanii Reprezentacyjnej Policji. Pokaz zawierał w sobie też element podkreślający 20-lecie obecności polskiej Policji w strukturach Unii Europejskiej. Dla nas ważne jest, aby utalentowani, zaangażowani i z pasją młodzi ludzie mogli pokazać swoje umiejętności i będziemy starali się ich zachęcać do związania swojej przyszłości zawodowej z Policją.



Wspólny pokaz musztry paradnej podczas Polsecure 2024 w wykonaniu kompanii reprezentacyjnej Policji i szkoły jest przykładem dobrej współpracy policjantów i uczniów



- Bardzo przydają się poczucie rytmu i dobry słuch, szczególnie przy musztrze paradnej – podpowiada Zuzia.
- No i nie ma też czasu na chorowanie – uzupełnia Bartek.
- Dobre zorganizowanie i rozplanowanie wszystkiego są ważne – wtrąca Maja.
- Aby należeć do kompanii, trzeba mieć silną motywację i pasję – podsumowuje Karolina.
- Cała grupa zgodnie potakuje.
- Każdemu podoba się efekt intensywnych ćwiczeń, ale by osiągnąć taki poziom, trzeba ćwiczyć codziennie. Uczniowie poświęcają nawet trzy godziny dziennie, spotykają się też w weekendy, do tego dochodzi uczestnictwo w uroczystościach, gdy pozostali uczniowie mają wolne – mówi opiekun grupy Paweł Raczynski.
- Opiekuję się młodzieżą i mobilizuję grupę, nie tylko na treningach, występach na uroczystościach czy zawodach, ale staram się zapewniać im jak najlepsze warunki i środki, aby mieli spokojną głowę do ćwiczeń.

Troska o wysoki poziom motywacji i dyscypliny jest też zadaniem dowódcy pododdziału – Karoliny, której w utrzymywaniu porządku i dążeniu do perfekcji pomagają również intensywne ćwiczenia w postaci tabaty. Te dodatkowe ćwiczenia niekoniecznie są formą dyscyplinowania, by nie robić pomyłek w układach, lecz pomagają w rozgrzewce. Ręce muszą być sprawne, bo są szczególnie narażone na urazy, a regularność ćwiczeń wyrabia pamięć mięśniową.

– Jestem dumna z uczniów i nauczycieli, którzy potrafią opanować stres i słabości. Podziwiam ich

Perfekcyjne wykonanie układów musztry paradnej to efekt spędzenia wielu godzin na treningach

Precyzja wykonania chwytów zależy od wytrenowania i zaufania do współćwiczących



Członkowie kompanii zawsze ćwiczą z replikami karabinów z bagnetami, by przyzwyczaić się do ciężaru broni

zaangażowanie i pasję, szczególnie że warunkiem należenia do kompanii reprezentacyjnej jest właściwe wypełnianie obowiązków szkolnych, czyli utrzymywanie dobrego poziomu nauki i frekwencji. Jako dyrektor uważam, że są to doskonałe przykłady angażowania się uczniów w zajęcia dodatkowe w szkole – mówi dyrektor Katarzyna Kołodziejska.

## REPREZENTACJA

Kompania reprezentacyjna szkół z Radomia jest w ścisłej czołówce szkolnych pododdziałów mundurowych w kraju. Zwłaszcza w województwie mazowieckim jest duża konkurencja, co łatwo dostrzec na corocznych zawodach z musztry. Radomscy uczniowie dwa lata z rzędu zdobyli mistrzostwo województwa, natomiast w krajowym przeglądzie musztry kompania w poprzednim roku miała wicemistrzostwo, a w maju br. zdobyła najwyższe miejsce na podium. Członkowie radomskiego pododdziału są ambitni, walczą nie tylko o zwycięstwo, ale i o perfekcję swoich występów.

– Nie zdarza się często, by młodzież była ambitna tak bardzo, ale jest to też zasługa rodziców. Oni też żyją tą kompanią, jak ja – zauważa opiekun grupy.

Zespół zgodnie twierdzi, że ich najgorliwszymi fanami są rodzice, a Kompania Reprezentacyjna Policji jest dla nich wzorem do naśladowania. Uczniowie podglądają ich pracę oraz z nimi współpracują. Dobrze się rozumieją, o czym świadczą wspólny występ na targach Polsecure w 2024 r. i uczestnictwo szkolnej kompanii w centralnych uroczystościach Święta Policji.

Układy musztry paradnej pododdziału ze Szkół im. 72. Pułku Piechoty w Radomiu ZDZ są widowiskowe i często modyfikowane. Zespół nie czerpie inspiracji od innych klas mundurowych, stara się być oryginalny. Uczniowie oglądają profesjonalne pokazy kompanii z całego świata i opracowują własne chwytów, często nazywane od imienia osoby, która je wymyśliła, np. chwyt Kaliny. Ogromna pasja, perfekcja i poświęcenie spowodowały, że kompania reprezentacyjna szkół w Radomiu stała się wzorem do naśladowania.

– Często obserwuję musztrę kompanii reprezentacyjnej naszej szkoły i bardzo mi się podoba. Uważam, że są jedną z najlepszych drużyn. Widziałem inne kompanie i popełniali nawet proste błędy, ale nasi są perfekcyjni – chwali Wiktor, uczeń pierwszej klasy.

**KRZYSZTOF CHRZANOWSKI**



Są elitą policyjnych praktyków. Zjedli zęby na swojej robocie. Na co dzień pełnią służbę w jednostkach organizacyjnych Policji, ale gdy zajdzie taka potrzeba, prowadzą zajęcia w ramach szkoleń zawodowych i doskonalenia zawodowego. Nauczyciele stowarzyszeni.

# NAUCZYZCIEL stowarzyszony

**N**ie ma regulacji dotyczącej tej formy nauczania ani sztywnej procedury doboru. To kierownicy jednostek szkoleniowych, dostrzegając potrzebę, zwracają się z prośbą do komendantów wojewódzkich Policji o wsparcie w realizacji zajęć dydaktycznych, przy czym są to najczęściej tematy wymagające ogromnej wiedzy i doświadczenia w danej dziedzinie. Jednostki szkoleniowe zamieszczają ogłoszenia na swoich stronach bądź na stronach Internetowego Serwisu Policyjnego. Policjanci nieposiadający przygotowania pedagogicznego są uwzględniani w doskonaleniu zawodowym z zakresu metodyki nauczania. Nie ma też dodatkowej gratyfikacji finansowej dla funkcjonariuszy (choć może to być także pracownik Policji) będących nauczycielami stowarzyszonymi. Nauczyciele stowarzyszeni nie zastępują wykładowców Akademii Policji w Szczytnie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie czy Szkoły Policji w Słupsku, Katowicach i Pile. Nie są także dla nich konkurencją. Oni są dla nich wsparciem. Dla zapewnienia prawidłowej realizacji procesu dydaktycznego zajęcia często prowadzą wspólnie.

Mimo że kurs specjalistyczny dla średniej kadry dowódczej oddziałów prewencji Policji oraz samodzielnych pododdziałów prewencji Policji prowadzą szkoleniowi dydaktycy, to w dużej mierze jest realizowany przez doświadczonych funkcjonariuszy mających wiedzę i kompetencje w zakresie dowodzenia. Dlatego tu potrzebni są np. dowódcy kompanii OPP/SPPP, którzy potrafią przełożyć przystępnie i praktycznie wysoce specjalistyczną wiedzę i wieloletnie doświadczenie. Na tej zasadzie prowadzone są wszystkie zajęcia z ich udziałem.



podinsp. Mirosław Szalkowski

– Chodzi o urealnienie zajęć. Aby słuchacze uczestniczący w ćwiczeniach mieli możliwość porównania teorii z tym, co przedstawia doświadczony funkcjonariusz z jednostki terenowej – mówi naczelnik Wydziału Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego Komendy Głównej Policji nadkom. Łukasz Karkowski. – Często mają oni za sobą udział w misjach czy szkoleniach zagranicznych. Chyba najbardziej doświadczonym jest podinsp. Mirosław Szalkowski, który współpracuje ze Szkołą Policji w Słupsku. Pasjonat.

## KAŻDY O NIM SŁYSZAŁ

Podinsp. Mirosław Szalkowski w Oddziale Prewencji Policji w Katowicach szlak bojowy rozpoczął jako posterunkowy w 1990 r., gdy była to jeszcze tzw. zastępcza służba wojskowa w formacjach uzbrojonych. Później nazywało się to służbą kandydacką. Po półtora roku został zawodowym policjantem, a potem przez dowódcę drużyny, dowódcę plutonu, w międzyczasie specjalistę zespołu szkolenia doszedł do stanowiska dowódcy kompanii. Najpierw II kompanii, potem V. To były lata 2005–2017. Następnie wrócił do zespołu szkolenia. Teraz organizuje, planuje i prowadzi szkolenia. Jego doświadczenie jest bezcenne, bo zebrał go wyjątkowo wiele.

– Działania twarzą w twarz z tłumem? Nie raz. Zwłaszcza podczas zabezpieczeń meczów piłkarskich czy przyjazdu kibiców. Dochodziło do wstrzymania ruchu pociągów, gdy kibice wyskakiwali z wagonów kilkaset metrów przed stacją i trzeba było ich zatrzymać. Albo na stadionach, gdy pewną grupę trzeba było szybko odizolować. Wtedy wchodziło się w sektor i grzecznie nie było. W 1995 r. były protesty górników i doszło do fizycznego starcia między górnikami i policjantami ze Śląska. Prasa opisywała to szeroko, że Policja ze Śląska była przeciwko górnikom. Też tam byłem. Z większych działań to było zabezpieczanie piłkarskiego EURO w 2012 r., podczas którego służyłem w Warszawie jako dowódca kompanii, m.in. uczestniczyłem w zabezpieczaniu meczu Polska–Rosja, i to w różnych punktach. Byłem pod sektorem kibiców rosyjskich, rozdzielałem polskich i rosyjskich kibiców przed mostem Poniatowskiego. Tamten dzień skończył się nocą patrolem pieszym mojej kompanii po ulicy Nowy Świat. Takie chwile się pamięta. Miałem wiele służb podczas zabezpieczania terenu w czasie powodzi, pożarów, m.in. w Kuźni Raciborskiej czy jeszcze wcześniej w Kluczbach. Poszukiwania osób zaginionych. Było tego trochę.

Teraz, podczas zajęć w SP w Słupsku, uczy dowodzenia i planowania działań pododdziałów zwartych oraz pokazuje, jak prawidłowo prowadzić przeszukanie terenu za osobą zaginioną z wykorzystaniem noktowizorów, termowizji, urządzeń do nawigacji. Uczy pracy na mapie, w tym posługiwanie się busolą. Ale przede wszystkim doradza.

– Pamiętajcie o swoim i kolegów bezpieczeństwie. Przewidujcie, co się może wydarzyć. Czasami warto przystopować, pomyśleć o wsparciu, niż działać samodzielnie – mówił podczas sierpniowego szkolenia tzw. szybkich trójków. – Jeśli nie możecie wejść w jakiś teren, nie róbcie tego na siłę. Oznaczcie jako niesprawdzony. Można zrobić to drogiem lub ze śmigłowca. Bezpieczeństwo jest najważniejsze.

## „ŁOWCA GŁÓW”

Podinsp. Rafał Diller jest naczelnikiem Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Bydgoszczy. Od 21 lat w służbie, przez większość czasu związany z garnizonom wielkopolskim. Dwadzieścia lat w służbie kryminalnej na wszystkich szczeblach wykonawczych. Od komisariatu Policji, przez Komendę Miejską Policji w Poznaniu do Zespołu Poszukiwań Celowych w KWP w Poznaniu, który okrył się medialną sławą za sprawą poszukiwania Kajetana P., zabójcy z Warszawy, czy Arkadiusza Ł., ps. Hoss, domniemanego szefa i założyciela tzw. mafii wnuczkowej.



podinsp. Rafał Diller

To wtedy o ZPC z Poznania zaczęło się mówić „łowcy głów”. Ale spraw trudniejszych, choć mniej głośniejszych, było znacznie więcej. Podinsp. Rafał Diller ma doświadczenie i specjalizuje się również w prowadzeniu poszukiwań osób zaginionych, pracował m.in. przy tak medialnych sprawach jak zaginięcie Ewy Tylman w Poznaniu czy Iwony Wiczorek w Gdańsku.

– Na pewnym etapie swojej kariery zawodowej zająłem się także szkoleniem policjantów – mówi podinsp. Rafał Diller. – Stało się to, gdy w 2011 r. objąłem nadzór nad prowadzeniem poszukiwań osób na terenie woj. wielkopolskiego. Zazwyczaj nadzór komendy wojewódzkiej kojarzy się policjantom jednostek terenowych wyłącznie negatywnie, a więc przede wszystkim z niezliczonymi kontrolami i wytykami. Doskonale to rozumiałem, ponieważ sam miałem takie złe doświadczenia, pracując przed laty na jednym z poznańskich





komisariatów liniowych. Stąd moja koncepcja sprawowania nadzoru była inna. Priorytetem stało się szkolenie, a więc podnoszenie wiedzy i umiejętności policjantów liniowych, poszerzanie ich warsztatu pracy. Prowadziłem aktywny nadzór nieograniczający się tylko do wytykania błędów czy uchybień, które oczywiście trzeba zauważać, ale taki, który szedł o krok dalej i polegał na pokazywaniu właściwych rozwiązań, metod pracy, dzieleniu się wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniami. Rozpocząłem cykl szkoleń w ramach doskonalenia zawodowego lokalnego dla policjantów realizujących poszukiwania w Wielkopolsce. Podczas nich, oprócz omawiania przepisów i procedur, główny nacisk położyłem na taktykę prowadzenia spraw i wykorzystywanych metod. Kolejnym przedsięwzięciem w ramach nadzoru były wspólne realizacje spraw poszukiwawczych. Wybrani policjanci z jednostek podległych brali udział w prowadzonych przez mój wydział zażegnaniach, często były to wyjazdy w Polskę. Była to dla nich prawdziwa szkoła praktycznych doświadczeń. Te wspólne realizacje były traktowane przez policjantów jako forma swoistej nagrody, dostrzeżenia i docenienia ich codziennego zaangażowania, natomiast z punktu widzenia szkoleniowego stanowiły najlepszą formę nauki i zbierania doświadczeń.

W 2015 r. pojawiła się szkoleniowa potrzeba stworzenia kursu specjalistycznego na poziomie centralnym, który miał być realizowany w SP w Pile. W ramach stworzonego w KGP zespołu opracowaliśmy program tego kursu, który oprócz procedur i taktyki zawierał ćwiczenia. Następnym krokiem były przeprowadzenie pilotażu tego kursu i zweryfikowanie, czy to będzie działać. Wówczas powstało pytanie, kto ma to przeprowadzić. Jako współautor programu znalazłem się w gronie kandydatów i w konsekwencji zostałem wytypowany do jego przeprowadzenia. Na szczęście nie byłem sam, bowiem wśród nauczycieli stowarzyszonych, oprócz mnie, byli najlepsi specjaliści od poszukiwań w terenie z WPiLO KGP, progresji wieku czy poligrafu. W pilotażu wzięli udział wytypowani przez poszczególne KWP i KSP policjanci z podległych im jednostek terenowych, swoista awangarda poszukiwań z całego kraju. Ten pierwszy kurs okazał się wielkim sukcesem szkoleniowym. Zebrał bardzo pozy-

tywne opinie słuchaczy, a przypominam, że byli to najlepsi z najlepszych. Oczywiście program kursu wymagał drobnych zmian oraz pewnego dostosowania do realnych możliwości szkoleniowych. Mam na myśli tutaj fakt, że na tak wielką skalę nie da się przeprowadzić cyklicznego kursu, z zaangażowaniem, za każdym razem, tak wielu ekspertów. Po uwzględnieniu tych modyfikacji kurs ruszył w 2015 r. Jest realizowany do dzisiaj przez SP w Pile. Z tego, co wiem, cieszy się niesłabnącą popularnością wśród poszukiwaczy z całego kraju i jest jednym z najlepiej ocenianych kursów.

Zdaniem Rafała Dillera wykorzystanie czynnych praktyków w policyjnym systemie dydaktycznym ma wiele zalet.

– Wchodzi dużo nowych przepisów, pojawiają się nowe metody i praktyki. Nauczyciele stowarzyszeni wiedzą, jaka praktyka obowiązuje. Na kursy specjalistyczne raczej nie przyjeżdżają nowicjusze. Ci ludzie oczekują, aby suchym przepisom nadać walor praktyczny. Najlepiej na przykładach. Oczekują wiedzy o tym, co się sprawdza w praktyce, a co nie, chcą konkretnie – dodaje nasz rozmówca. – Dlatego na kursach rozpoczynamy od przepisów, potem przez taktykę i przykłady przechodzimy do ćwiczeń. Policjanci, którzy przyjeżdżają na taki kurs specjalistyczny, mają kompleksowo omówione zagadnienie i wyjeżdżają zadowoleni. Dodatkowym walorem są nawiązane na kursie kontakty. Jak trzeba, jest do kogo zadzwonić po radę.

## LIKWIDATOR LABORATORIÓW

Podinsp. Norbert Wilczyński ma 22 lata służby. Praktycznie już na jej początku wiedział, że chce działać w wydziałach narkotykowych. Po adaptacji w OPP w Warszawie wrócił na swój Śląsk. Był w Wydziale Narkotykowym KMP w Katowicach, następnie od 2009 r. w Wydziale do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Narkotykowej Zarządu CBŚ KGP, a potem CBŚP w Katowicach. W tym roku objął obowiązki naczelnika Wydziału ds. Zwalczania Przestępczości Pseudokibiców KWP w Katowicach.

– Przez większość służby zajmowałem się przestępczością narkotykową – od zorganizowanej do likwidacji laboratoriów, w tym jeszcze starych laboratoriów polskiej heroiny, czyli tzw. kompo-ciarni – mówi podinsp. Norbert Wilczyński. – Na kursach podzieliśmy się z kolegami tematyką, za którą byliśmy czy jesteśmy odpowiedzialni podczas realizacji. Moją jest szeroko pojęte bezpieczeństwo. Mówię o prawidłowym przygotowaniu czynności, zapewnieniu sił i środków, o zapewnieniu tzw. rezerwy realizacyjnej, by współpracować ze służbami specjalizującymi się w pracy ze środkami chemicznymi, o prawidłowym stosowaniu środków ochrony osobistej i współpracy z pododdziałami kontrterrorystycznymi czy wydziałami realizacyjnymi. Wtedy czasami wracam do sprawy sprzed lat, gdy likwidowaliśmy laboratorium narkotykowe znajdujące się na szczycie jednego ze wzgórz i granicy dwóch województw. Realizacja była w grudniu, nie mogliśmy wejść tam samochodami, nie byliśmy w stanie w pełni zabezpieczyć terenu tak, jak to powinno było wyglądać. Musieliśmy improwizować. Udało się zlikwidować laboratorium, zatrzymać osoby odpowiedzialne za produkcję, zabezpieczyć we właściwy sposób chemię, której było ponad tonę. Natomiast po tej realizacji, wspólnie z koleżankami i kolegami, zaczęliśmy trochę inaczej traktować tego typu zdarzenia i zastanawiać się, co zrobić, żeby było lepiej.

## NIE DA SIĘ ZROBIĆ BŁĘDU

Podinsp. Krzysztof Majewski, zanim w 1997 r. wstąpił do Policji, przez dziewięć lat był nauczycielem w szkole podstawowej w Morągu. Przez lata służby w Komendzie Powiatowej Policji w Ostródzie przeszedł wszystkie szczeble, od specjalisty ds. wykroczeń do stanowisk kierowniczych, dyżurnego jednostki... Był niemal wszędzie, robił prawie wszystko. Doświadczenie bije mu z twarzy.

– W swojej karierze prowadziłem sprawy związane z nieletnimi, czynności wyjaśniające, zajmowałem się zagadnieniami związanymi z KSIP, SWD i wszystkimi systemami, na jakich pracuje się w Policji. Wykonywałem obowiązki w inspektoracie komendanta powiatowego Policji, problematyka związana z odpowiedzialnością karną czy rozpatrywanie skarg i wniosków także nie są mi obce – mówi podinsp. Krzysztof Majewski, dziś naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KPP w Ostródzie, nauczyciel stowarzyszony związany z Akademią Policji w Szczytnie od 2017 r. – Mam zaszczyt prowadzić zajęcia dla słuchaczy każdego szczebla – od szkoleń zawodowych podstawowych do oficerskich. Średnio jest to 3–4 razy w roku, ale jeśli jest taka potrzeba, to częściej.

Oficer twardo stąpa po ziemi. Co to oznacza? Zwraca uwagę na znajomość procedur dyscyplinarnych, tłumaczy policjantom, jak powinni zabezpieczyć się od tej strony i co w związku z tym powinni wiedzieć. Bo przepisy swoje, a życie swoje. Podpaść jest łatwo, a on wie, na co komórka kontrolna zwróci uwagę.

– Po prostu eliminuję te czynności, które mogą być wytknięte jako błędy – mówi podinsp. Krzysztof Majewski. – Podam przykład z własnej praktyki związany z Niebieską Kartą i nadzorem nad nią. Wiedząc, jak są rozbudowane przepisy w tym zakresie, ile trzeba znać ustaw, rozporządzeń itd., opracowałem dla policjantów podstawowe informacje dotyczące Niebieskiej Karty. Są one omawiane z kierownikami, którzy nadzorują bezpośrednio pracę dzielnicowych i samymi dzielnicowymi. Każdy dzielnicowy dostaje wypis z tych informacji i teczkę, w której wszystkie je znajduje. Nie zgromadzone na 500 stronach, a skompensowane. On dostaje ode mnie wytyczne i komplet dokumentacji, która jest wymagana. Ta dokumentacja jest uszcze-



podinsp. Krzysztof Majewski

gólowiona, żeby uniknąć błędów, które potem są wytykane przez komórki nadzorcze. W sytuacjach kryzysowych, które mieliśmy, okazało się, że rozwiązania wprowadzone w jednostce, są skuteczne, a wszystko zrobiliśmy dobrze.

## NASTĘPNE POKOLENIA

Nie ma stałej liczby nauczycieli stowarzyszonych. Wciąż ich przybywa. Od tego roku wśród nich jest podkom. Katarzyna Nadarzewska pełniąca służbę w Wydziale Zarządzania Kryzysowego i Przygotowań Obronnych Głównego Sztabu Policji KGP, która prowadzi szkolenia logistyczne przygotowujące do cyklicznych ćwiczeń pn. Egida, które w 2012 r. zapoczątkował jej ojciec Marek Nadarzewski, służąc wiele lat w GSP KGP.

– W tej chwili mamy blisko 700 nauczycieli stowarzyszonych. Teraz przygotowujemy ich do elektronicznego kształcenia na odległość w formie hybrydowej, w której ostatnio są realizowane szkolenia zawodowe podoficerskie i aspiranckie, dzięki czemu wskaźnik zaspokojenia tych potrzeb wzrósł znacząco – mówi nadkom. Łukasz Karkowski. – Cieszymy się z wykazywanej chęci dzielenia się swoją wiedzą przez tak wielu doświadczonych funkcjonariuszy, bo to oznacza, że sami czują taką potrzebę. To pasjonaci tej służby.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI





st. post.  
**ARKADIUSZ MAZUROWSKI**  
st. post.  
**WERONIKA WÓJCİK**  
(KWP zs. w Radomiu)

**ZATAMOWALI ZAGRAŻAJĄCY ŻYCIU KRWOTOK**  
15 sierpnia - Żyrardów

Był już wieczór, gdy policjanci z ogniwa patrolo-wo-interwencyjnego Komendy Powiatowej Policji w Żyrardowie zostali skierowani na interwencję domową. Ze wstępnych informacji wynikało, że w lokalu, do którego jadą, znajduje się młody mężczyzna. Uległ wypadkowi i poważnie krwawi. Na miejscu się okazało, że podczas prac remontowych 32-latek się przewrócił i uderzył ręką w szybę w drzwiach. Zrobił to tak niefortunnie, że kolejne minuty oczekiwania na karetkę coraz poważniej zagrażały jego życiu. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce jako pierwsi, sprawnie zatamowali krwotok i monitorowali funkcje życiowe mężczyzny. Następnie pacjent został przekazany medykom, którzy przetransportowali go do szpitala.



st. sierż.  
**ALEKSANDRA KORNACKA**  
(KWP zs. w Radomiu)

**JEJ SPOSTRZEGAWCZOŚĆ POZWOLIŁA URATOWAĆ DWIE OSOBY**  
16 sierpnia - Węgrów

Tuż przed godziną 11.00 st. sierż. Aleksandra Kornacka, policjantka z KPP w Żyrardowie, spędzała wolny czas z narzeczoną, druhami OSP. Nagle zauważyła, że ktoś spada z drabiny. Razem pobiegli na posesję i zauważyli dwie nieprzytomne osoby leżące w pobliżu płonącej trawy. Zabrali je w bezpieczne miejsce i wezwali pomoc. Okazało się, że obie osoby nie oddychają. Natychmiast rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową, dzięki czemu poszkodowani odzyskali funkcje życiowe. Trafili do szpitala. Na ręce komendanta powiatowego Policji w Żyrardowie wpłynęły słowa uznania od komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Węgrowie dla st. sierż. Aleksandry Kornackiej.



mł. asp.  
**PAWEŁ WAWRZONKOWSKI**  
sierż. szt.  
**ALEKSANDRA ABOLIK**  
(KWP w Szczecinie)

**EWAKUOWALI MAŁŻEŃSTWO Z POŻARU**  
16 sierpnia - Szczecin

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji Szczecin-Pogodno otrzymali zgłoszenie o pożarze mieszkania w jednym z bloków na terenie miasta. Na miejscu wyraźnie czuć było dym i zapach spalenizny. Policjanci zidentyfikowali źródło zadymienia, które znajdowało się za zamkniętymi drzwiami mieszkania na drugim piętrze. Stukanie w drzwi i nawiązywanie odniosły skutek, bo już po chwili otworzyła je oszołomiona kobieta otoczona kłębam dymu. W środku był jej mąż i on także wymagał ewakuacji. Wezwana na miejsce straż pożarna ugasiła pożar, a załoga ZRM udzieliła kobiecie pomocy medycznej. Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji przybyłych na miejsce pożaru funkcjonariuszy Policji, małżeństwo nie odniosło obrażeń.



sierż. szt.  
**ŁUKASZ MAZUR**  
post.  
**KAMIL REICHEL**  
(KWP w Katowicach)

**UDZIELILI POMOCY RANNEMU**  
17 sierpnia - Racibórz

Służba w pionie prewencji charakteryzuje się tym, że nie ma w niej mowy o rutynie. Każda interwencja jest inna, a wiele z nich zaskakuje. Z taką właśnie sytuacją zmierzyli się policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu, którzy na wezwanie o pomoc dotarli jeszcze przed ratownikami medycznymi. Ich zdecydowane i profesjonalne działanie najprawdopodobniej uratowało życie 75-latka. Mężczyzna, podczas przygotowywania sobie posiłku, doznał zaburzenia równowagi z powodu zaburzeń neurologicznych. Kiedy upadał, wbił sobie w nadgarstek nóż, co spowodowało bardzo obfite krwawienie. Sierż. szt. Łukasz Mazur i post. Kamil Reichel opatrzyli ranę i opiekowali się rannym aż do przyjazdu służb medycznych.

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy sierpnia do połowy września br.



asp.  
**ALEKSANDRA NÓŻKA**  
(KWP we Wrocławiu)

**RODZICE ODJECHALI, DZIECKO ZOSTAŁO**  
22 sierpnia - Syców

Niemiecka rodzina, ze śpiącym na tylnej kanapie synem, podróżowała samochodem po Polsce. Gdy jego rodzice się zatrzymali, żeby skorzystać z toalety, nastolatek kilka minut później się obudził i zaczął ich szukać. W tym samym czasie ci wrócili do auta i odjechali bez niego. Zapłakanego chłopca wkrótce odnalazł patrol z Komisariatu Policji w Sycowie. W jego składzie była asp. Aleksandra Nóżka, która zna język niemiecki. Policjantka odnalazła rodziców chłopca w mediach społecznościowych i nawiązała z nimi kontakt. Ci przejechali już 150 km i dopiero od niej się dowiedzieli, że zgubili dziecko. Dzięki profesjonalnemu działaniu Policji ta oryginalna wakacyjna przygoda miała swój szczęśliwy finał.



st. sierż.  
**ŁUKASZ ZAWADA**  
st. post.  
**PATRYK LECH**  
(KWP w Kielcach)

**EWAKUOWALI MIESZKAŃCÓW Z OBJAWAMI PODTRUCIA OPARAMI SIARKI**  
2 września - Busko-Zdrój

Do KPP w Busku-Zdroju wpłynęło zgłoszenie, że w jednym z pensjonatów na terenie buskiej dzielnicy zdrojowej doszło do rozszczelnienia rury w układzie dozującym siarkę do kąpieli. Na miejsce natychmiast przyjechali st. sierż. Łukasz Zawada i st. post. Patryk Lech. Zorientowali się, gdzie są ludzie potrzebujący pomocy, i przystąpili do ewakuacji. Trzy osoby znajdowały się w piwnicy, która częściowo była wypełniona wodą siarczkową. Jej opary spowodowały zatrucie 61-letniej kobiety oraz dwóch mężczyzn w wieku 57 i 24 lat. Policjanci ewakuowali kobietę oraz starszego z mężczyzn. Młodszemu na ratunek pospieszyli wraz ze strażakami. Wszystkie osoby zatrute oparami siarki trafiły do szpitala.



sierż. szt.  
**DAWID ŁASZCZ**  
(KWP w Gdańsku)

**„SZYBKO, PROSZĘ MI PODAĆ RĘKĘ, PALI SIĘ!”**  
27 sierpnia - Mądrzechowo

Sierż. szt. Dawid Łaszcz, oficer prasowy w KPP w Bytowie, przebywał na urlopie z rodziną. Około godz. 16.00, przejeżdżając przez miejscowość Mądrzechowo, zauważył dym wydobywający się z domu. Wspólnie ze szwagierką, Anną Jażdżewską, druhami OSP, wybiegł z samochodu i pobiegł na ratunek. Widząc ogień, zaczął nawoływać i szukać poszkodowanych. W tym czasie druha zadzwoniła pod numer alarmowy 112. Sąsiadka przekazała, że w budynku mieszka 64-latka. Oficer prasowy natychmiast zaczął szukać wejścia. Przez uchylone okno zauważył kobietę. Wszedł do zadymionego pokoju, podniósł przytomną, ale otumanioną dymem seniorkę i podał ją przez okno swojej szwagierce. Kobieta trafiła pod opiekę medyków.



sierż. szt.  
**MARCIN RYCHCIK**  
(KWP w Gdańsku)

**UDAREMNIE JAZDĘ PIJANEMU**  
7 września - jezioro Jeleń (Bytów)

Funkcjonariusz z Posterunku Policji w Kołczygłowach sierż. szt. Marcin Rychcik wypoczywał nad jeziorem Jeleń wspólnie z rodziną. Zauważył mężczyznę, który spożywał alkohol. Chwilę później 29-latek mimo wcześniej wypitego alkoholu wsiadł do pojazdu ciężarowego i zaczął odjeżdżać. Policjant, długo nie czekając, wsiadł na rower, i za nim ruszył. Gdy dogonił nietrzeźwego kierowcę, natychmiast zabrał mu kluczyki ze stacyjki. Powiadomił funkcjonariuszy, którzy przyjechali na miejsce i przebadali mężczyznę, który miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Pijany powiedział, że wypił kilka piw i chciał wrócić do miejsca zamieszkania.

oprac. **KATARZYNA CHRZANOWSKA, TOMASZ DĄBROWSKI**





## DZIELNICOWY – przyjaciel domu

– asp. szt. PIOTR KRAWCZEWSKI

Laureat XVII Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant, który mi pomógł”  
asp. szt. Piotr Krawczewski  
– mieszka i służy w Płocku, gotyckim mieście nad Wisłą, które przyjęło łacińską dewizę: *Virtute et labore augere* – „Wzbogacać męstwem i pracą”.  
Ta szlachetna sentencja idealnie oddaje charakter płockiego dzielnicowego.

– Jest życzliwy i lubiany wśród kolegów i koleżanek, którzy mogą liczyć na jego pomoc i wsparcie zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Myślę, że asp. Piotr Krawczewski może być wzorem do naśladowania dla młodych funkcjonariuszy – powiedział kom. Dariusz Mroczkowski, zastępca naczelnika WP KMP w Płocku. Rejon, którym zajmuje się wyróżniony policjant, obejmuje Międzytorze, osiedle składające się głównie z blokowisk. Asp. szt. Piotr Krawczewski dzielnicowym jest już 11 lat, a do Policji wstąpił w 2005 r. Od początku jest związany ze służbą prewencyjną, choć krótko, bo przez dwa lata służył również w pionie ruchu drogowego. Najlepiej jednak czuje się w roli dzielnicowego. – Wolę spędzać czas z ludźmi, rozmawiać z nimi. Bardzo lubię i ciągle mam chęć pracować z ludźmi na ulicy, pomagać im w domu w takich codziennych sprawach – mówi.

## ZDOBYĆ ZAUFANIE

– Mam duży szacunek do ludzi. Rozmawiając z nimi, nie traktuję ich z takiej perspektywy, że rozmawiają z policjantem, ale z osobą, która wysłucha ich problemów i poradzi. Daję im poczucie bezpieczeństwa, swobody wypowiedzi. Nie podchodzę do ludzi jak urzędnik, a raczej jak przyjaciel domu. To chyba jest ten klucz do zdobycia zaufania – odpowiada laureat, jak zyskać zaufanie ludzi.

A dobry dzielnicowy? Czym powinien się wyróżniać? – Nie powinien być głuchy na potrzeby ludzi i ich po prostu lubić. Jako policjanci nie możemy traktować każdej rodziny i człowieka szablonowo. Każda rodzina jest inna. I to jest najciekawsze w tej pracy. Musimy wykazywać się niesamowitą elastycznością i dopasowaniem się do potrzeb naszych rozmówców. Zrozumieć przyczyny, które doprowadziły do tego, że dana osoba potrzebuje pomocy dzielnicowego. Nie zawsze jest to łatwe, bo czasem mamy do czynienia z ludźmi, którzy niemal całe życie borykają się z chorobą alkoholową, uzależnionymi. Kiedy spotykamy taką rodzinę, trudno jest jej pomóc tak od razu, z dnia na dzień. Ale trzeba się zagłębić w tę materię i opracować plan pomocy. A to jest już indywidualne – mówi o swojej codziennej służbie.

## WALKA ZE STALKEREM

„(...) Partner nachodził, nękał, śledził (...). Kobieta była zastraszona (...), bała się wychodzić z domu (...). Dzielnicowy wspierał (...), przekonał do podjęcia różnych

działań zapewniających poczucie bezpieczeństwa (...)” – pisali w uzasadnieniu nominacji do konkursu pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Płocku.

– Ta sprawa nie była taka oczywista. Moje rozmowy z partnerem pokrzywdzonej nie przynosiły skutku. Zastraszał nie tylko tę kobietę, ale też jej przyjaciół. Trzeba było zebrać dostateczne dowody. Zadziałała tu dobrze współpraca z prokuratorem i innymi policjantami, którzy na bieżąco mnie informowali o podjętych interwencjach. Pokrzywdzona była od początku zaopiekowana i myślę, że nieodpuszczanie na każdym etapie tej sprawy doprowadziło do szczęśliwego finału tego postępowania. Mamy dalej kontakt, mimo że się wyprowadziła. Dostała wsparcie psychologiczne i sama podkreślała, że nie sądziła, iż jakiegokolwiek działania spowodują, że nie będzie się bała i poczuje się silna – mówi wyróżniony policjant. Wobec mężczyzny wydano postanowienie o zakazie zbliżania się, a w związku z niezastosowaniem się do tego środka zapobiegawczego podjęto decyzję o tymczasowym aresztowaniu.

Ta sprawa pokazuje, jak ważne są rola i bliska obecność dzielnicowych dla osób doznających przemocy. – Czasem sama wizyta dzielnicowego i rozmowa, wskazanie drogi, z jakiej pomocy mogą skorzystać, stają się wystarczające, ale czasem to jest długotrwały proces – przekonuje asp. szt. Piotr Krawczewski.

## SERCE NA DŁONI

Dzielnicowi poświęcają często swój wolny czas, żeby pomóc osobom potrzebującym. Największą nagrodą są podziękowania i pewność, że pokrzywdzeni śpią spokojnie i bezpiecznie. A już sama nominacja w tym konkursie ma dla nich ogromne znaczenie, bo pochodzi bezpośrednio od ludzi.

– Ta nagroda determinuje mnie do tego, żeby być jeszcze lepszym. Poczuję się dumny i jest to taki motyw napędowy, który dodaje skrzydeł do jeszcze lepszej pracy. Chciałbym, żeby mieszkańcy mieli poczucie bezpieczeństwa i zaufania do nas. Staram się być częścią tego osiedla, które mam pod opieką. I wiem, że dawanie dobra wróci do człowieka prędzej czy później – mówi na koniec rozmowy laureat, który wolny czas najchętniej spędza, uprawiając sport, wędkując i podróżując z rodziną w różne zakątki świata.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Paweł Ostaszewski

# MOTOSPOTKANIE

Ponad 200 motocykli zatrzymało się na placu marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, oznajmiając rozpoczęcie specjalnego wydarzenia pod hasłem „Razem dla bezpieczeństwa RP”. Motocykliści, będący również funkcjonariuszami polskich służb mundurowych i żołnierzami, spotkali się, aby okazać jedność i wsparcie mundurowym służącym na granicy polsko-białoruskiej.

17 września 2024 r. z inicjatywy CBA odbyło się spotkanie motocyklistów reprezentujących służby mundurowe, nazwane MotoSpotkaniem. Jego głównym celem były jednoczenie środowiska i umacnianie wspólnoty służb mundurowych oraz budowanie pozytywnego wizerunku służby dla kraju i bezpieczeństwa obywateli. Pierwszy etap wydarzenia rozpoczął się od uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza, by w 85. rocznicę agresji ZSRR oddać hołd bohaterom poległym w obronie granic RP w 1939 r.

– Spotkaliśmy się w miejscu, które jest symbolem walki i determinacji Polaków, tutaj czcimy pamięć o bohaterach, którzy walczyli o naszą wolność. Pamiętamy także o tych, którzy dziś, każdego dnia, stoją na straży bezpieczeństwa. Dzisiejszy rajd to coś więcej niż zwykłe spotkanie. To manifestacja naszej jedności, patriotyzmu i solidarności. Dzięki ludziom, z którymi się spotkacie dzisiaj na rubieżach, możemy mieć przekonanie, że granice naszej ojczyzny są dobrze chronione. To oni, jak żołnierze sprzed lat, stawiają czoła wyzwaniom wymagającym odwagi, determinacji i współpracy. Naszym oddolnym wydarzeniem motocyklowym okazujemy wdzięczność za służbę, jednocześnie pokazując, że bezpieczeństwo państwa zależy od postawy każdego z nas. Razem dla bezpieczeństwa RP to nie tylko hasło, ale też nasze wspólne zobowiązanie – mówiła szefowa CBA Agnieszka Kwiatkowska-Gurda.

Potem przedstawiciele służb i motocyklistów złożyli wieńce i wyruszyli na polsko-białoruską granicę. Prowadzona przez policyjne motocykle kawalkada przejechała ulicami Warszawy. Po ponad 200 kilometrach motocykliści wjechali na teren przejścia granicznego w Połowcach, gdzie spotkali się z funkcjonariuszami Policji, Straży Granicznej i żołnierzami WP pełniącymi służbę na granicy polsko-białoruskiej. Po krótkiej uroczystości, przemówieniach i podziękowaniach uczestnicy MotoSpotkania zostali zaproszeni na żołnierską grochówkę.

## NA GRANICY NIECO SPOKOJNIEJ

W imieniu redakcji „Gazety Policyjnej” przejechaliśmy dwoma motocyklami całą trasę. Po zakończeniu części oficjalnej postanowiliśmy jeszcze odwiedzić tych funkcjonariuszy, którzy w finałowej uroczystości nie mogli wziąć udziału, gdyż właśnie w tym czasie pełnili służbę na granicy. Na legendarnym już pasku (droga gruntowa wzdłuż płotu na granicy Polski i Białorusi – red.) spotkaliśmy się z drużyną z OPP w Olsztynie. Byli w jej składzie ci sami funkcjonariusze, o których pisaliśmy w lipcowym numerze naszego miesięcznika. Wówczas, w trakcie naszego pobytu w rejonie Białowieży, ci sami policjanci powstrzymywali pod gradem lecących w nich kamieni próbę nielegalnego przekroczenia granicy przez grupę kilkudziesięciu agresorów. Poważnie ucierpiał wtedy sprzęt, ale żadnemu z funkcjonariuszy nic się nie stało, napór na granicę został odparty. Z rozmów, które przeprowadziliśmy z nimi teraz, wyłonił się nieco bardziej optymistyczny obraz sytuacji. Wygląda na to, że skoordynowane działania służb przyczyniły się do tego, że przynajmniej na tym odcinku jest już spokojniej, a liczba prób przekroczenia granicy spadła. I oby ta tendencja się utrzymała.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI,  
TOMASZ DĄBROWSKI

zdj. Krzysztof Chrzanowski, Katarzyna Król





# POLICJA JAK SKALPEL

Prawdziwe historie,  
prawdziwi ludzie.  
Nie ma tu aktorów,  
nie ma też scenariusza.  
„Niebezpieczne dzielnice”  
to serial dokumentalny,  
który pokazuje realia policyjnej  
służby na ulicach dużych  
polskich miast, głównie nocą.  
Produkcja TVN Turbo  
od pierwszego odcinka  
budzi emocje, czasem szokuje,  
nikogo nie pozostawia obojętnym.

Sympatycy programów telewizyjnych z udziałem policjantów otrzymali właśnie kolejną bardzo ciekawą propozycję, którą powinni sprawdzić. Uwagę na dokument bez cienia wątpliwości zwróć też sami funkcjonariusze. Nie jest tajemnicą, że w środowisku policyjnym tego typu produkcje często traktowane są z rezerwą, bo są to albo fabuły, które nie muszą przecież odzwierciedlać rzeczywistości, albo seriale w jakimś stopniu tę rzeczywistość koloryzujące. A jeśli już dostajemy dokumenty pokazujące prawdziwe interwencje, to raczej te łatwiejsze, podczas których więcej pomagamy z uśmiechem na twarzy, niż chronimy z narażeniem zdrowia i życia. Produkcja TVN Turbo (poniedziałki, godz. 22.20) pokazuje niebieską formację z jeszcze innej perspektywy. Rekomendacją niech będzie opinia sierż. szt. ŁUKASZA GRACZYKA z KRP Warszawa-Śródmieście, jednego z bohaterów pierwszego odcinka „Niebezpiecznych dzielnic” – Drażnią mnie paradokumenty i filmy nawiązujące do Policji. Staram się ich unikać, nie oglądać. Tu pokażemy, jak naprawdę wygląda służba w Policji.

**Redakcja  
„Gazety Policyjnej”  
przeprowadziła  
rozmowę  
z producentem  
programu,  
Hubertem Maruszkinem,  
który przez obiektyw  
kamery telewizyjnej  
przygląda się naszej  
formacji od blisko 15 lat.**

**Jest pan producentem „Niebezpiecznych dzielnic”, więc chyba to panu najbardziej powinny doskwierać komentarze widzów, którzy w mediach społecznościowych zarzucają wam tzw. ustawkę reżysera i aktorów z fikcyjnymi przestępcami, w celu wykreowania ciekawych, lecz fikcyjnych scen.**

Paradoksalnie takie komentarze cieszą mnie najbardziej, one są najcenniejsze. Gdy je czytam, wiem, że dobrze wykonaliśmy naszą pracę, że się udało. Czasami to właśnie rzeczywistość wydaje się najbardziej nieprawdopodobna i trudno uwierzyć, że takie rzeczy dzieją się w naszej pięknej dzielnicy i w dodatku udało się je zarejestrować. W silnym stresie i pod wpływem emocji ludzie są sobą, niczego nie udają, więc widz może pomyśleć, że ma do czynienia z perfekcyjną grą aktorską i dobrze wyreżyserowaną sceną. A to po prostu życie. Tak właśnie wyglądają służby na nocnych zmianach w dużych miastach. Zdarzają się raz na jakiś czas nawet w najmniej-szych miejscowościach. Czasem wieje nudą, a już za chwilę krew miesza się z adrenaliną.

**Ale po co pokazywać prawdziwe życie? Przecież profesjonalny marketing polega w dużej mierze na kreacji, na tworzeniu bardziej atrakcyjnej wersji produktu, który spodoba się jak najszerszej**

**publiczności. „Niebezpieczne dzielnice” pokazują Policję w nieco innym świetle, niż to co widzieliśmy do tej pory. Nie wszystkim spodoba się to, że więcej tu mroku niż światła.**

We wstępie tego wywiadu pojawił się cytat z pierwszego odcinka, więc odpowiem innym cytatem, który też z niego zaczerpnę: „Policja wchodzi w te miejsca, gdzie inni wolą nie zaglądać. To jest jedna wielka wojna. Policja jest jak skalpel. Usuwanie chorych tkanek czasem musi boleć” (sierż. szt. Dawid Komosa, OPP w Katowicach – red.). Od dobrych kilkunastu lat robię dokumenty i reportaże policyjne pokazujące pracę funkcjonariuszy na zlecenie różnych stacji telewizyjnych. Na początku tej przygody wyobrażałem sobie to tak: śpią w krzakach w radiowozach, nic nie robią, po prostu pieniądze za nic. Szybko nabrałem szacunku do tej służby, gdy zacząłem wsiadać z kamerą do radiowozu. Wydaje mi się, że w odpowiednim świetle widzę już jej wady, zalety i społeczną rolę. Czuję też, że dziś policjanci traktują mnie jak jednego ze swoich, że mają do mnie zaufanie. Ja sam jestem przekonany, że byłbym w stanie przeprowadzić niejedną interwencję, bo naprawdę sporo już widziałem. Po tych wszystkich latach spędzonych z kamerą wśród mundurowych doszedłem do wniosku, że nadszedł czas pokazać społeczeństwu, jak to jest naprawdę. Jak wygląda ta praca, gdy zapadają ciemności, jak ciężka i niebezpieczna bywa służba tych policjantów, których w ciągu dnia widzimy siedzących w radiowozie lub wypisujących mandaty za drobne wykroczenia. Przeciętny obywatel, powiem więcej – nawet rodziny tych ludzi nie mają pojęcia, jak bardzo różnorodna i nieprzewidywalna może być taka nocna zmiana. Postanowiliśmy pokazać to, o czym sami policjanci nie chcą rozmawiać nawet z najbliższymi, gdy nad ranem wrócą do domu. Wiedziałem, że nie unikniemy więc brudu, scen budzących dyskomfort i niepokój. Ale takie po prostu są życie i praca policjanta. Możemy się obrażać na rzeczywistość, może nam się nie podobać ten mroczny świat, że jest brudno, wulgarnie i nieestetycznie. Ale to nie zmienia faktu, że ta prawda wciąż tam gdzieś jest, siedzi ukryta, i mamy do wyboru: pokazać ją albo nie.

**Czy „Niebezpieczne dzielnice” to nie jest zbyt ryzykowny eksperyment dla samej formacji? Interwencje, które pokazujecie na ekranie, nie zawsze przebiegają bezproblemowo. Nie zawsze na głowie jest czapka, idealnie**



**dopięte guziki i nie zawsze interwencja zaczyna się od „dzień dobry”. Funkcjonariusze, którzy zdecydowali się wziąć udział w waszej produkcji, sporo zaryzykowali.**

Przedstawiłem i uargumentowałem mój pomysł kierownictwu Komendy Głównej Policji. Dostaliśmy zielone światło i cieszę się, bo wiem, że robimy coś bardzo ważnego społecznie. Pozostało nam jeszcze znaleźć zainteresowanych współpracą policjantów i przekonać ich, że warto nam zaufać. Zależało nam na tym, żeby podczas zdjęć zachowywali się naturalnie i adekwatnie do danej sytuacji. Bez kalkulacji i założenia, że każde ich działanie ujęte jest w jakiś pożądany algorytm, którego należy się trzymać, bez względu na to, jak bardzo absurdalne mogłoby to być w pewnych sytuacjach. Policjanci mają zachowywać się tak, jakby tych

A ja uważam, że im bardziej Policja otwiera się na społeczeństwo, im bardziej mówi otwarcie zarówno o swoich zaletach, jak i błędach, które popełnia, tym lepiej. Policja powinna być transparentna. Nieidealna, bo taka, do diabła, jest specyfika tej formacji. To nie jest robota na pocztce, gdzie pani w okienku ma być miła, wyspana, uśmiechnięta i w białym kołnierzyku. Policjanci działają w stresie, mają sekundy na podjęcie trudnych decyzji, jako ludzie mają gorsze dni, swoje humorki, problemy osobiste itd. Przez lata, codziennie, w dzień i w nocy, mierzą się ze skrajnymi emocjami i sytuacjami, których przeciętny człowiek nie doświadcza ani razu przez całe życie. I po prostu nie da się, to niewykonalne, być robocopem przez cały czas.

tarny szacunek do osobistych tragedii, które w żaden sposób nie wpisują się w tytuł „Niebezpieczne dzielnice” i nie mają nic wspólnego z niebezpieczną stroną pracy policjanta. Ale na pewno nie będziemy ukrywać niczego, co się dzieje na ulicy, choćby najbardziej nieprzyjemnego czy dziwnego.

**Jak wygląda dzień zdjęciowy od kuchni, czego wymagacie od policjantów, którzy biorą udział w nagraniach odcinka?**

Spotykamy się z załogą w jednostce Policji przed rozpoczęciem nocnej zmiany. W samochodzie montujemy kilka małych kamer, kamery montujemy także na mundurach patrolu czy ubraniu wywiadowców, bo z nieumundurowanymi załogami także kręcimy. I to tyle. Od tej chwili jedyne, czego oczekujemy od policjantów, to jest to, żeby za-

obywatelskim, czy cenniejsza jest dla nas wszystkich niekomfortowa czasem prawda na temat nas samych, czy może ważniejsze są pozory. Chcemy pokazać transparentny świat, a on nie jest i nigdy nie będzie idealny. To, że dostaliśmy zgodę KGP na produkcję takiego programu, świadczy o tym, jak wiele zmieniło się w tej formacji na plus. Policja to nie tylko nowoczesny sprzęt, wspaniałe śmigłowce i błyszczące samochody oraz uśmiechnięci funkcjonariusze, którzy na piknikach przebijają się w maskotki. Nocą ci sami ludzie stają twarzą w twarz z agresywnymi, niebezpiecznymi ludźmi, podejmują interwencje w stosunku do osób nietrzeźwych, pod wpływem narkotyków oraz bezwzględnych przestępców. Społeczeństwo powinno wiedzieć, że ci policjanci to także ludzie z krwi i kości, którym zdarza się przekłąć, popełnić błąd. Jeśli lepiej się wza-



st. post. Anna Siewiera,  
st. post. Michał Zbrozarczyk  
(KMP w Łodzi)



sierz. szt. Dawid Michalik,  
sierz. szt. Seweryn Ogrocki  
(KMP w Świętóchłowicach)

sierz. szt. Łukasz Graczyk,  
st. sierż. Bartłomiej Moczarski  
(KRP Warszawa I)



kamer nie było. I moim zdaniem to się udaje, bo udawać coś można przez krótki czas, ale nie przez wiele, czasem kilkunastogodzinnych, służb. W pewnym momencie ta prawda po prostu wychodzi i my to pokazujemy. Na marginesie – to, że nie widzimy, że policjant się przedstawia, gdy podejmuje interwencję, nie oznacza, że tego nie zrobił kilka sekund wcześniej.

**Jak wyglądał casting policjantów do programu?**

Dostaliśmy zgodę KGP, żeby zrobić program, ale policjantów chętnych do wzięcia w nim udziału musieliśmy znaleźć sami. Rozpuściliśmy informację przez moderatorów forów policyjnych lub innych kanałów, jakie mieliśmy do dyspozycji, i już dwa dni później odebrałem dziesiątki zgłoszeń. Po pierwsze – musieli to być funkcjonariusze z miast, w których chcieliśmy nagrywać. Po drugie – chętni musieli jeszcze uzyskać zgody od swoich komendantów. A to nie zawsze było oczywiste, czasem rodziła się obawa, że może pokażemy zbyt wiele.

**Czego w takim razie nie zobaczymy na ekranie na pewno?**

Podczas pracy nad programem wchodzimy w sytuacje, w których oglądamy przemoc, czasem sami doświadczamy agresji ze strony ludzi, wobec których nasi policjanci podejmują interwencje, ale nie zamierzamy epatować przemocą. Nie będziemy pokazywać też ludzi w okolicznościach, które odbierają im godność, lub w sytuacjach, w których doświadczają ogromnych osobistych dramatów. Przykład – byliśmy na interwencji, podczas której policjanci prowadzili resuscytację człowieka w obecności jego małych dzieci. Wiele lat temu, pamiętam, trafiliśmy także na miejsce samobójstwa młodej kobiety, która wyskoczyła z okna. Następnie nasi policjanci musieli powiadomić o tym, co się właśnie stało, jej rodziców, którzy byli w tym czasie w tym samym mieszkaniu – tego typu sytuacji nie pokażemy. Pod szczególną ochroną są także dzieci i ich ogólnie pojęte dobro. Tu nie chodzi o cenzurę, ale o elemen-

tomnieli o naszym istnieniu, byli sobą i robili swoje. My poruszamy się za nimi busem. Ja, kierowca, reżyser, operatorzy kamer, operator dźwięku, asystent. Filmujemy z pewnego oddalenia, nie przeszkadzamy, nie ingerujemy, nie odzywamy się ani słowem. Jeśli ktoś kieruje w naszą stronę swoją agresję, wycofujemy się. Uczestnicy interwencji, które filmujemy, doświadczają tak wysokiego poziomu stresu i intensywnych emocji, że rzadko kiedy zwracają na nas uwagę. Kręcimy przez całą służbę, potem tygodniami montujemy odcinek. Jeśli czytają to policjanci, którzy chcieliby wystąpić w kolejnych sezonach naszego dokumentu, zapraszam ich do kontaktu z nami. Zgłoszenia swoje i swoich patrolowych partnerów wysyłajcie na adres h.maruszkin@gmail.com.

**Jak w pana ocenie ten program wpłynie na wizerunek Policji?**

„Niebezpieczne dzielnice” to bardzo ważna produkcja, która pokaże, czy jesteśmy już dojrzałą demokracją i społeczeństwem

jemnie poznamy, będziemy się lepiej rozumieć. A wtedy nikt rozsądny nie odmówi takim policjantom prawa do tego, żeby po przeprowadzeniu trudnej interwencji zapalili papierosa, wypili w radiowozie kawę czy zdrzemnęli się kwadrans podczas 12-godzinnej służby w oczekiwaniu na kolejną interwencję. Czy powinno nas bulwersować to, że np. ruszając do pieszego pościgu, funkcjonariusz nie założył czapki lub użył w emocjach niecenzuralnego słowa? Jako obywatel oczekuję, że Policja przede wszystkim będzie skuteczna, a czy będzie skuteczna w czapce, czy bez niej, nie ma to żadnego znaczenia. To są ludzie, którzy wykonują bardzo ciężką pracę, kiedy my śpimy. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak ona naprawdę wygląda. Mam nadzieję, że nasz program to zmieni i w dłuższej perspektywie wszyscy na tym skorzystamy.

**Dziękuję za rozmowę.**

TOMASZ DĄBROWSKI



# CBŚP UDERZA



Niedawno funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji wspólnie z Departamentem Walki z Przestępczością Narkotykową Narodowej Policji Ukrainy ze wsparciem Prokuratury Krajowej, Europolu, platformy EMPACT NPS / Narkotyki Syntetyczne oraz Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” zlikwidowali największe na terenie Polski laboratorium, w którym produkowano metadon w formie krystalicznej. Była to największa operacja w historii europejskich organów ścigania, skierowana na zwalczanie produkcji syntetycznych opioidów.

O walce z narkotykami rozmawiamy z naczelnikiem Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Narkotykowej CBŚP podinsp. MICHAŁEM ALEKSANDROWICZEM

## Czym jest metadon?

To przede wszystkim substancja przeznaczona dla osób uzależnionych od opiatów, heroiny. Pomaga łagodzić skutki odstawienia. Niestety opioidy bardzo silnie uzależniają. Metadon w formie leku jest wydawany w placówkach medycznych, w kubeczkach, w formie płynnej. Natomiast to, co my zabezpieczyliśmy, jest w formie krystalicznej, która występuje tylko na rynku narkotykowym.

Metadon jest syntetyzowany w formie krystalicznej w krajach, w których istnieje duże zapotrzebowanie na opiaty, takie jak heroina. Talibowie zabronili uprawy maku i dostępność heroiny znacząco spadła, a jeżeli nie ma danego narkotyku na rynku, grupy przestępcze znajdują rozwiązanie. W tym przypadku najlepiej jest to zastąpić czymś, co jest syntetyczne i co można wyprodukować w laboratorium. Tak właśnie robi się metadon.



## Realizacja pod Łodzią była w kooperacji z Departamentem Walki z Przestępczością Narkotykową Narodowej Policji Ukrainy.

Trwała ona od wielu miesięcy, zanim doszło do likwidacji tego laboratorium. Koledzy z Ukrainy byli u nas, my u nich. Dla CBŚP nie ma granic, a Ukraińcy pracują w ciężkich warunkach wojennych i realizacja tego typu sprawy przysparza problemy. Chodzi o kapitał ludzki, sprzętowy. Mają inne zmartwienia.

## Tropy prowadziły z Polski do Ukrainy czy w drugą stronę?

Nie o wszystkim mogę powiedzieć. W różne strony. Także trochę to trwało, aby odszukać lokalizację laboratorium i wypracować sytuację, by do niego wejść.

## Polska jest w czołówce producentów narkotyków syntetycznych krajów Unii Europejskiej?

Zgadza się, obok takich krajów, jak Belgia i Niderlandy. Polska jest natomiast specyficzna, bo największe laboratoria w naszym kraju produkują syntetyczne katynony i to na potężną skalę, a najbardziej popularnymi narkotykami z tej grupy są mefedron, kiefedron, kiofedron i alfa-pvp. Te narkotyki zabezpieczamy obecnie w tonach. Mimo że w statystykach mamy dużo laboratoriów amfetaminy, to jednak jej wyprodukowane ilości są znacznie mniejsze. Natomiast z naszego rozpoznania wynika, że największe fabryki opioidów są w Rosji. To pod Łodzią było pierwszym, które udało się zlikwidować polskiej Policji, a jeśli chodzi o laboratoria samego metadonu, to trzecim w Europie. Pierwsze były na Łotwie w 2017 i 2020 r. Tam skala była jednak mniejsza, bo tylko do 20 kg. Tu mówimy o ujawnieniu 175 kg, a 195 kg łącznie, bo ta sama grupa miała drugie laboratorium na Ukrainie. Polskie laboratorium działało od jakiegoś czasu i szacujemy, że w tym czasie mogło wyprodukować około tony metadonu.

## Taką ilością można uśmiercić połowę ludności Polski.

### Po co produkować aż tak dużo?

Każdy narkotyk jest sprzedawany do rekreacji. My po prostu wiedzieliśmy, kiedy wejść do laboratorium, żeby było bezpiecznie, aby zabezpieczyć towar. To udało się w 100 procentach. Przejęcie takiej ilości narkotyków i zatrzymanie m.in. siedmiu osób zaangażowanych w proces produkcyjny są poważnym ciosem dla grupy.

## Chyba nie ma tygodnia, w którym nie słychać o realizacji CBŚP w laboratorium narkotykowym.

### W jakim kraju my żyjemy?

W kraju, gdzie jest po prostu popyt. Ludzie chcą zażywać narkotyki i będą to robić. Póki ktoś będzie chciał kupić narkotyki, to nie znikną. To, co robią grupy przestępcze, tak naprawdę jest tylko odpowiedzią na możliwość zarobkową. Grupy narkotykowe działające na terenie Polski składają się przede wszystkim z polskich obywateli, natomiast są też grupy międzynarodowe, różnych nacji. Niektóre grupy współpracują ze sobą, co powoduje, że jako CBŚP musimy osiągać wyższy poziom i intensyfikować współpracę międzynarodową w nowych obszarach regionalnych. Praktycznie wszystkie sprawy, które teraz prowadzimy, mają aspekty międzynarodowe. Jeśli chodzi o pion narkotykowy, to spraw mających charakter tylko krajowy u nas praktycznie nie ma. W ramach spraw narkotykowych widzimy, że pokazuje się broń, co świadczy o tym, że grupy przestępcze coraz bardziej walczą o swoje interesy. Jednak nie występują u nas takie sceny, jak w wielu krajach Europy, gdzie są wojny gangów narkotykowych, strzelaniny, zabójstwa, zamachy bombowe. W latach 90. XX wieku te grupy bardzo się rozrosły i walczyły o rynek. Teraz u nas występuje dość ciekawe zjawisko, polegające na tym, że grupy ze sobą współpracują. Jedne specjalizują się w produkcji amfetaminy, inne w produkcji katenonów, inne w przemyśle marihuany i często jest tak, że grupa, która przemyci marihuanę, potem ją odsprzedaży innej grupie przestępczej. Jest to współpraca, układy biznesowe. To nam utrudnia zadanie, bo czasami jeżeli grupy się zwalczają, to stają się bardziej widoczne, natomiast my i tak robimy swoje. W CBŚP jest taka specyfikacja pracy, że spraw szukamy sami. Nie przychodzą do nas, nie opieramy się na zdarzeniach, tylko każdy policjant pracuje w ten sposób, aby sprawę wykryć, ustalić, jak działa dana grupa i ją zlikwidować. Jest to zupełnie inna praca, niż ta, którą wykonuje reszta Policji.

## Z kim współpracujecie?

Na rynku krajowym współpracę musimy podzielić na dwa obszary. Pierwszy to obszar zwalczania przestępczości narkotykowej i tu mówimy przede wszystkim o takich instytucjach, jak Straż Graniczna, Krajowa Administracja Skarbowa, ale również o Głównym Inspektoracie Sanitarnym, Głównym Inspektoracie Farmaceutycznym, z którymi również współpracujemy w zakresie badania zjawiska, analizy rynku, bo część substancji kontrolowanych znajduje się także w wyrobach medycznych,





np. fentanylu, o którym ostatnio jest bardzo głośno. Drugi obszar to współpraca pozaoperacyjna, strategiczna, i prowadzimy ją z wieloma organizacjami, wśród których czołową rolę odgrywa Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom. Wspólnie wykonujemy liczne zadania na arenie międzynarodowej, m.in. jako CBŚP przewodniczymy delegacji Polski w Horyzontalnej Grupie Roboczej ds. Narkotyków w Radzie Unii Europejskiej (HDG).

Jeśli chodzi o współpracę międzynarodową, to jesteśmy już chyba wszędzie. Praktycznie we wszystkich krajach, w których występuje przestępczość narkotykowa, jesteśmy my. Na arenie międzynarodowej to CBŚP reprezentuje polską Policję i Polskę. Od 2010 r. przewodniczymy europejskiej platformie EMPACT NPS / Narkotyki Syntetyczne, zajmującej się narkotykami i substancjami psychoaktywnymi. Jest to główny instrument Unii Europejskiej w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej. Od 2017 r. mam zaszczyt być przewodniczącym tej platformy.

#### Ze względu na sytuację polityczną współpraca międzynarodowa może być ograniczona, np. z Rosją.

Dziś nie prowadzimy współpracy z Rosją ani z Białorusią. Natomiast te kraje są obecne w części przedsięwzięć, w których uczestniczymy. Mówię tu o Komisji ds. Narkotyków ONZ, ponieważ tam Rosja ma silną reprezentację i jest krajem, który uczestniczył w dyskusji o narkotykach w skali globalnej.

#### Regulacje prawne dotyczące rynku narkotyków nadążają za życiem?

Jesteśmy w bardzo komfortowej sytuacji, bo po zmianach prawnych w latach 2018 i 2019, czyli zmianie ustawy o narkomanii i wprowadzeniu definicji genetycznej narkotyków, określono pewne grupy substancji i każda pojawiająca się modyfikacja narkotyku jest kontrolowana. Dopalacze, bo taka terminologia wciąż funkcjonuje w społeczeństwie, są narkotykami. Takimi samymi jak kokaina, amfetamina czy heroína, więc nie jest tak, że coś pozostaje poza na-



szym radarem. Teraz dla grup przestępczych tworzenie nowych substancji stało się bezsensowne, bo i tak od razu stają się one naszym celem. Dlatego grupy skupiły się na tym, co jest znane i na co jest zapotrzebowanie.

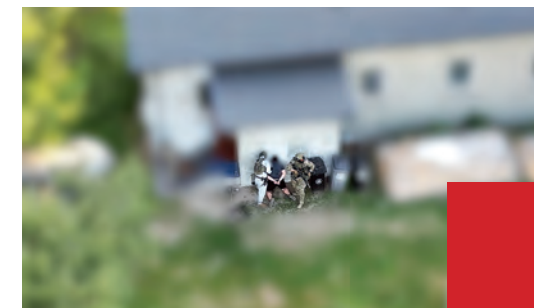
Dużo też dała nam zmiana przepisów dotyczących sprzedaży wyrobów medycznych zawierających w swoim składzie pseudoefedrynę. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, podczas jednej wizyty w aptece można wykupić jedno opakowanie leków, które zawiera nie więcej niż 720 mg chlorowodoru pseudoefedryny. Ograniczyło to także możliwości pozyskiwania z legalnego obrotu przez grupy przestępcze pseudoefedryny, która później jest wykorzystywana do produkcji metamfetaminy. Jeszcze kilka lat temu był zauważalny taki problem – co pokazywali nam koledzy z innych krajów – że to właśnie pseudoefedryna z Polski była znajdowana w laboratoriach metamfetaminy, m.in. u naszych sąsiadów w Niemczech, Czechach i Słowacji. Gdy te przepisy weszły w życie, proceder nie jest z taką łatwością uprawiany. Przestępczości narkotykowej nie zlikwidujemy i należy się z tym liczyć, bo jeżeli podejmiemy jakieś działania, grupy przestępcze zrobią wiele, by znaleźć rozwiązanie, żeby coś oferować na rynku. To porównuję do brutalnego przykładu, że jeżeli jakiś narkotyk zniknie z rynku, to uzależniony jest gotów zjeść nawet kreta z butelki, byle się odurzyć.

#### Ale dilerzy narkotyków niemal zniknęli z ulic?

To przez łatwą dostępność w internecie, za pośrednictwem kuriera. Mija pół godziny i masz, co chcesz. Proste. Taka forma dystrybucji to znak naszych czasów. Klient może zamówić narkotyki, a one trafiają do niego przez różnego rodzaju usługi, typu paczkomat czy listy kurierskie. Sprzedawcy już się nie widzi. Tych możliwości jest obecnie bardzo dużo i jest to wygodne dla osób, które wprowadzają narkotyki przez internet czy darknet, bo minimalizują ryzyko złapania na bezpośredniej transakcji. Oczywiście klasyczna dilerka cały czas istnieje, natomiast ludzie zamawiają narkotyki przez różnego rodzaju „patenty”, których nie zdradzamy, bo nie chcemy ich reklamować. Jest kilka takich sprytnych metod, a niektóre z nich są dosyć trudne do wykrycia dla organów ścigania, gdyż wymagają dużych nakładów, jeśli chodzi o czynności operacyjno-rozpoznawcze. Na licznych forach można kupić praktycznie wszystko, zaczynając od sprzętu do produkcji narkotyków, prekursorów, chemikaliów niezbędnych do produkcji, aż po gotowy narkotyk. Tych usług jest bardzo dużo, także tych, które uczą, jak produkować narkotyki.

#### Przestępcy robią to dla pieniędzy, ale dlaczego zwykli ludzie sami sobie robią krzywdę?

Często tylko dla przygody, chęci spróbowania. Motywacji jest wiele, tylko że te osoby nie mogą już z tego wyjść. Kie-



dy rozmawiamy o narkotykach, daję przykład, że tym osobom wystarczyłaby jedna wizyta na miejscu produkcji narkotyków syntetycznych, żeby zobaczyli, w jakich warunkach są one produkowane. Gwarantuję – żadna z nich później nie zażyłaby tego z własnej woli. Produkcja uraga jakimkolwiek standardom jakości, poza tym część chemikaliów wykorzystywana do ich wyrobu to środki do dezynfekcji toalet czy czyszczenia rur. Myślę, że nikt, mając taką wiedzę, nie byłby w stanie zażyć tej substancji.

#### Pojawiają się pomysły zniesienia penalizacji używania narkotyków. Przestajemy karać, mamy mniejszy problem.

##### Także z grupami przestępczymi.

Policja jest od stosowania prawa. Nie oceniamy go, tylko je wykonujemy. Myślę, że dobrym przykładem tego, jak wygląda rynek po zmianie prawa, jest depenalizacja marihuany w USA. Tam ten proces zaczął się kilka lat temu i w wielu stanach posiadanie marihuany zostało zdepenalizowane, a marihuana jest dostępna w specjalnych sklepach. Jej cena jest odpowiednio wyższa, ponieważ musi być atestacja, sklep prowadzi działalność, odprowadza podatki, a co za tym idzie – ta marihuana jest droższa. Dlatego jeżeli człowiek zażywał marihuanę lub chciałby jej zażywać i chciałby ją kupić, musi zmierzyć się w większym kosztem, a jeżeli ma dalej marihuanę dostępną z czarnego rynku, i jest to w jego ocenie coś, co nadaje się do konsumpcji, to kupi tę tańszą. Z czarnego rynku. Zresztą statystyki przestępczości w USA pokazały, że depenalizacja wcale nie zahamowała przestępczości. Być może w statystykach narkotykowych ta przestępczość spadła, ale rosły inne słupki dotyczące napadów, kradzieży, w których jednym z podłoży była ta marihuana. To są koszty społeczne, o których się nie mówi, a te prawdziwe będzie można oceniać za kilka lat. Bardzo uważnie przyglądamy się sytuacji w Niemczech. W tym roku prawo w tym kraju pozwoliło na zakładanie klubów konopnych, gdzie ludzie mogą uprawiać marihuanę, sprzedawać ją, więc zobaczymy, jakie skutki przyniesie ta regulacja. Także dla przestępczości. Będziemy obserwować, co u nich się będzie działo, a wiemy, że takie przepisy planuje wprowadzić więcej krajów. Dziś wszystkie oczy są zwrócone na Niemcy.

Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI





## PRACUJEMY W CISZY

POLSKA JEST W CZOŁÓWCE KRAJÓW EUROPEJSKICH WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ NARKOTYKOWĄ. TO NIE PRZYPADOK. NASI POLICJANCY SĄ DO TEGO WŁAŚCIWIE PRZYGOTOWANI. W CENTRUM SZKOLENIA POLICJI W LEGIONOWIE OD 2011 ROKU FUNKCJONUJE MIĘDZYNARODOWE CENTRUM SZKOLENIOWE DO ZWALCZANIA NIELEGALNYCH LABORATORIÓW NARKOTYKOWYCH (ITCCCL – ANG. INTERNATIONAL TRAINING CENTER FOR COMBATING CLANDESTINE LABORATORIES).



**T**o Centralne Biuro Śledcze Policji zarządza nim i prowadzi kursy. Każdego roku jest organizowanych wiele takich przedsięwzięć dla policjantów CBŚP, funkcjonariuszy z województw oraz innych służb, a także policjantów z Unii Europejskiej i spoza niej.

– Uczymy, jak neutralizować laboratoria narkotyków syntetycznych oraz pochodzenia naturalnego. Nasze centrum to jeden z najbardziej istotnych obiektów tego typu na świecie. Są centra zajmujące się podobną tematyką, natomiast to jest tak wyposażone i skonstruowane, że odpowiada temu, z czym można się spotkać się w naszej części Europy. Wszystko, co się w nim znajduje, to nie są urządzenia dydaktyczne kupione w sklepie, a sprzęt przejęty w nielegalnych laboratoriach podczas realizacji prowadzonych w Polsce oraz poza jej granicami – mówi naczelnik Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Narkotykowej CBŚP podinsp. Michał Aleksandrowicz.

Szkolenia prowadzą chemicy CBŚP, a realizm kursów jest bardzo wysoki. Pomieszczenia, korytarze, temperatura, widoczność. Wszystko tak jak w działającym na pełnych obrotach nielegalnym laboratorium.

– Musimy przygotować funkcjonariuszy na wszystko, z czym się mogą spotkać w takim miejscu, dlatego realne jest nie tylko wyposażenie, ale także zagrożenia, które tam symulujemy. Taka praca wzbudza dużo adrenaliny w ludziach. Jedni w takich warunkach mogą pracować i adrenalina ich motywuje, ale u innych pojawiają się blokady. Po to jest to szkolenie, byśmy mogli nauczyć ludzi bezpiecznie pracować aż do zakończenia czynności. Oni, wchodząc do pomieszczenia podczas prawdziwej realizacji, nie wiedzą, co zastaną za drzwiami. U nas jest tak samo – wyjaśnia oficer CBŚP prowadzący szkolenia.

Szkolenia są kompleksowe. Najpierw teoria – funkcjonariusze dowiadują się o różnorodnych metodach produkcji narkotyków oraz używanych odczynnikach i prekursorach narkotykowych, a następnie, jak znaleźć i rozpoznać nielegalne laboratorium, potem je zlikwidować i jak odpowiednio zabezpieczyć materiał dowodowy, aby był przydatny do przeprowadzenia analiz laboratoryjnych i sporządzenia opinii kryminalistycznej z zakresu badań chemicznych oraz do skazania producenta. Potem jest praktyka.

– Tam wszystkie chwytły są dozwolone. Mówimy im przykładowo: „Macie jedną, dwie lub trzy minuty do eskalacji zagrożenia i albo chcecie temu zapobiec, albo wychodzimy”. My im podpowiadamy pewne rzeczy, bo do narkotyków potrzeba konkretnej wiedzy i rozważa chemicznej. Wszystkie czynności, które wykonują uczestnicy kursu, są pod naszym nadzorem, i jeśli widzimy, że sytuacja może wymknąć się spod kontroli, to zatrzymujemy i wyjaśniamy to, co trzeba. Czasami wystarczy zdrowy rozsądek, ale musi być poparty wiedzą teoretyczną, którą staramy się przedstawić w pierwszej części szkolenia – mówi funkcjonariusz, chemik CBŚP.

O tym, jak wygląda ITCCCL, a przede wszystkim szkolenie, nie można mówić zbyt wiele. Jego składniki muszą pozostać ukryte, bo bez tego nie miałyby sensu.

– Pracujemy w ciszy i przestępcy nie mogą znać algorytmów naszego działania – mówi oficer CBŚP. – Ale niech wiedzą, że jesteśmy w stanie wytropić każde nielegalne laboratorium narkotykowe i udowodnić im ten proceder.

zdj. Jacek Herok



ANDRZEJ CHYLIŃSKI





# I W O N A , K T Ó R A N I E C H C I A Ł A N I E M C A

## „POSZUKUJĘ PARTNERKI LUBIĄCEJ DOMOWE ZACISZE”

Trzydziestopięcioletnia Iwona H. była sympatyczna, elegancka, łatwo nawiązywała kontakty z ludźmi, budziła zaufanie. Przez kilka lat pracowała w Niemczech jako opiekunka starszych osób, dzięki czemu niezłe władała językiem niemieckim. Po powrocie do Polski związała się ze starszym o kilka lat partnerem. Ten związek nie spełniał jednak jej oczekiwań, ponieważ Iwona lubiła luksus i blichtr, którego partner nie był w stanie jej zapewnić. Intensywnie poszukiwała więc księcia z bajki, jednak na wszelki wypadek, żeby mieć stały punkt oparcia, nie zrywała z partnerem, lawirując i sprytnie go oszukując. Wiązała się na krótko z różnymi, znacznie starszymi mężczyznami, wyludzając od nich pieniądze pod pretekstem pożyczki albo na przykład wykupienia wspólnych wczasów. Gdy tylko dostała pieniądze – zrywała znajomość. Żaden oszukany nie zgłosił się na Policję, było im wstyd, w dodatku niektórzy byli żonaci.

Wreszcie trafił się ten, na którego czekała, Ewald S. – lat 65, samotny wdowiec, dobrze sytuowany emerytowany inżynier z Monachium. Kilka lat po śmierci żony samotność zaczęła mu doskwierać i postanowił poszukać odpowiedniej kobiety na towarzyszkę życia.

Ich drogi przecięły się w marcu 2014 r., kiedy to Iwona przeczytała w pewnej niemieckiej gazecie ogłoszenie matrymonialne. Ewald S. poszukiwał partnerki, „spokojnej kobiety lubiącej domowe zacisze, gotowej związać swoje życie z 65-letnim kulturalnym mężczyzną”. Iwona odpowiedziała na to ogłoszenie, podając, że nazywa się Laura W., i wysła-

**UTARŁO SIĘ PRZEKONANIE, ŻE OSZUSTW  
MATRYMONIALNYCH DOKONUJĄ WYŁĄCZNIE  
MĘŻCZYŹNI, KTÓRZY BEZ SKRUPÓW  
WYKORZYSTUJĄ ZAKOCHANE W NICH KOBIETY.  
TYMCZASEM RÓWNIEŻ W TEJ DZIEDZINIE  
PANIE NIE USTĘPUJĄ POŁA MĘŻCZYZNOM  
I POTRAFIĄ Z RÓWNĄ BEZWZGLĘDNOŚCIĄ  
ŁAMAĆ SERCA NIESZCZĘŚNIKOM PO TO,  
ŻEBY CZYŚCIĆ ICH PORTEFELE.**

jąc fotografię przypadkowej kobiety wyciągniętą z internetu. Pierwsze spotkanie odbyło się we Wrocławiu. Tyle tylko, że nie stawiała się na nim nie (fikcyjna) Laura W. (jej wygląd nie zgadzałby się bowiem ze zdjęciem), lecz jej rzekoma tłumaczka, która przedstawiła się jako Agata. W istocie była to Iwona H., która realizowała swój plan i ukrywając się za kilkoma fikcyjnymi nazwiskami, chciała zacierać ślady. – Niestety, pani Laura zrezygnowała, wysłała mnie, żebym przekazała przeprosiny – powiedziała. – Postaram się to panu wynagrodzić, służę pomocą, chętnie pokażę panu miasto – proponowała.

## TŁUMACZKA W ZASTĘPSTWIE

Niemiec nie był zbyt rozczarowany, Laury i tak nie znał, a występująca w jej zastępstwie tłumaczka wydała mu się całkiem atrakcyjna. Po kilku wspólnie spędzonych godzinach był nią oczarowany.

Wymienili się numerami telefonów i adresami mailowymi. Kilka dni później zaprosił Agatę (czyli Iwonę) z rewizytą do Monachium. Odpowiedziała, że miała ostatnio dużo wydatków i nie stać jej na razie na taką podróż.

– Nie ma sprawy – powiedział Ewald – podaj numer konta, wyślę ci pieniądze.

Wkrótce 1000 euro zasililo konto Iwony i mogła zrealizować wizytę. Znajomość rozwijała się błyskawicznie, Iwona obsypywała partnera pieścizotami i komplementami, Ewald obdarowywał wybrankę prezentami, regularnie przekazywał na jej konto różne sumy, żeby zapewnić jej odpowiedni standard życia. Przyjeżdżał do Wrocławia często, ale spotykali się w hotelu, bo Iwona mówiła mu, że mieszka w wynajmowanym mieszkaniu razem z kuzynką. Ani słowem oczywiście nie wspomniała, że jest w związku z kimś innym oraz że nigdzie nie pracuje.

Po trzech miesiącach spotkań Agata/Iwona zaproponowała, żeby ten związek na odległość zamienić na bycie razem na co dzień. Ewald bardzo się ucieszył, bo w nim też dojrzała myśl, że oto znalazł kobietę, jakiej szukał. Wybranka postawiła tylko jeden warunek – że zamieszkają we Wrocławiu.

Ewald zgodził się bez wahania, jego niemiecka inżynierska emerytura zapewniała znacznie lepsze życie w Polsce niż w Niemczech.

## WSPÓLNE GNIAZDKO

Uzgodnili, że kupią mieszkanie na wspólną własność i zapłacą za nie po połowie. Ewald wyjechał do Monachium, Iwona miała się zająć kupnem mieszkania.

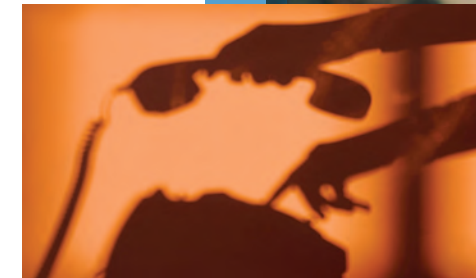
W kwietniu 2014 r. poinformowała go, że znalazła apartament za 490 tys. zł. Ewald przełał na jej konto 22 tys. euro na pierwszą wpłatę, trzy miesiące później poszli razem do banku, gdzie wpłacił na wskazane przez nią konto dewelopera 42 tys. euro. Miesiąc później miał przyjechać do Wrocławia, żeby obejrzeć wspólne mieszkanie w stanie deweloperskim.

Jednak kilka dni przed planowanym wyjazdem dostał od Iwony maila z informacją, że postanowiła zerwać znajomość. Twierdziła, że przeszkadza jej zbyt duża różnica wieku między nimi. Od tego momentu zamilkła, maile wracały do adresata, a w słuchawce telefonicznej Ewald słyszał, że wybrany abonent jest nieosiągalny.

Dalej było klasycznie – kiedy Ewald S. ochłonął z szoku i zrozumiał, że został oszukany, zgłosił sprawę do prokuratury.

Tożsamość oszustki została ustalona dość szybko, szybko też udało się dojść do tego, że Ewald, przekazując pieniądze na rzekome konto dewelopera, w rzeczywistości wpłacał je na konto Iwony H. Okazało się, że partnerka faktycznie wpłaciła pieniądze na zakup mieszkania, ale nie apartamentu za 490 tys., jak mówiła Ewaldowi, tylko dwupokojowego za 240 tys. I co najważniejsze – nie na wspólną, a na wyłącznie swoją własność.

zdj. unplash, freepik



Iwona H. ani w śledztwie, ani w czasie procesu nie przyznała się do winy. Zapewniała sąd, że nigdy nie planowali zakupu wspólnego mieszkania, twierdziła, że Ewald chciał kupić mieszkanie dla niej, żeby mogli w nim wspólnie przebywać, gdy przyjedzie ją odwiedzić. Twierdziła też, że nie zerwała z nim na serio, a jedynie chciała go postraszyć zerwaniem, bo stał się nieznosnie zazdrosny. A to, że ją oskarża o oszustwo, jest tylko zemstą zranionego kochanka. Zaprzeczała także, jakoby posługiwała się fałszywym imieniem Agata.

Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom, bo fakty świadczyły na jej niekorzyść. W 2016 r. Iwona H. została skazana na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz nakaz zwrotu Ewaldowi wyludzonych pieniędzy. Niestety wymarzone mieszkanko musiała sprzedać.

W dodatku o wszystkim dowiedział się jej dotychczasowy partner.

ELŻBIETA SITEK



## ZAWIESZENI

„W Polsce kilkanaście tysięcy osób rocznie jest uznawanych za zaginione. To tak, jakby każdego roku zniknęła z mapy większych rozmiarów wieś” – czytamy w książce autorstwa Szymona J. Wróbla pt. „Zawieszeni. O zaginionych i ludziach, którzy ich szukają”, opublikowanej nakładem wydawnictwa SQN.

Szymon J. Wróbel,  
Zawieszeni. O zaginionych  
i ludziach, którzy  
ich szukają, wyd. SQN,  
Kraków 2024.



**Z**wracamy uwagę naszych Czytelników na tę właśnie pozycję, ponieważ idea zawarta w haśle „Pomagamy i chronimy” wymaga dużych pokładów empatii, której nie wolno tracić przez lata służby. W pomoc rodzinom zaginionych może być zaangażowany każdy z policjantów na którymś etapie swojej kariery. Od jego profesjonalizmu i odpowiedniej postawy podczas przyjęcia zgłoszenia o zaginięciu wiele zależy. Jeśli do tej pory nie miał do czynienia z tego rodzaju sprawą, to książka Szymona J. Wróbla pozwoli mu na poznanie realistycznego obrazu tego, co przeżywają bliscy osób zaginionych. To cenna wiedza, która na pewno przyda mu się w przyszłości.

Każda z opowiedzianych w tej książce historii ma twarz konkretnej osoby, która zniknęła nagle bez śladu, ale to także opowieść o determinacji bliskich codziennie podejmujących wysiłki, by odnaleźć, by przytulić i powiedzieć: „Dobrze, że jesteś”. Bez pytań, po prostu cieszyć się ponowną obecnością.

Szymon J. Wróbel dociera w swojej książce do ludzi, którzy szukają swoich bliskich. Z szacunkiem wobec zaginionych oraz ich rodzin przedstawia osobiste historie pełne rozpacz, ale też nadziei pozwalającej działać.

## ZAGINIENI

Strukturalnie książka została podzielona na dwie części – pierwszą, najbardziej poruszającą, autor przeznaczył na ukazanie historii osób zaginionych oraz poszukujących ich rodzin. Dziesięć opowieści poprzedza przejmujące posłowie napisane przez ojca zaginionej dziewczyny. Dominik, tata Ani, dzieli się swoimi emocjami, które towarzyszyły mu podczas poszukiwań, ale poza osobistym wymiarem w jego opowieści jest też ujęta ogólna refleksja, którą można przypisać każdemu zaginionemu i szukającym go bliskim. „Każda historia zaginięcia zaczyna się zupełnie innym kadrem. Bohaterami tych dreszczowców są prawdziwi ludzie, którzy na co dzień noszą założone maski. Jeśli nie spytamy ich wprost, to często nawet nie zauważymy, że w ich życiu stało się coś smutnego” – czytamy.

Autor kreśli sylwetki zaginionych – 25-letniej Sabiny, Joanny, która zaginęła w górach, 10-letniej

Ani, 24-letniego Brunona zaginionego w Indiach, 32-letniego Pawła, Włada zaginionego we Wrocławiu, Joanny, która zniknęła 17 lutego 1997 r., Dorozy zaginionej w Niemczech, Krzysztofa, który wyszedł z domu 27 maja 2023 r., oraz pana Wiesława.

## OSTATNIA KROPLA NADZIEI

Każda historia jest inna, każde zaginięcie wiąże się z innymi okolicznościami, niektóre z nich doczekały się smutnego finału, większość czeka na rozwiązanie, ale w tych różnorodnych portretach można odnaleźć wspólne elementy. Autor wydobywa z nich pewien schemat działania w obliczu tragedii – początkowy szok przeistacza się w działanie napędzane adrenaliną i wewnętrznym imperatywem poszukiwania. Pierwszy etap jest dość chaotyczny, ale z czasem przybiera postać uporządkowanego planu. Pojawia się strategia działania, są drukowane ulotki, plakaty, szuka się wsparcia wśród innych ludzi, wykorzystuje się moc mediów społecznościowych. Nieuniknione jest, niestety, wpadnięcie w pułapki zastawione przez ludzi żerujących na krzywdzie – prywatnych detektywów, wrózek, jasnowidzów, fałszywych fundacji. W każdej z przedstawianych historii pojawia się wątek samodzielnych poszukiwań, wszyscy rozmówcy podkreślają, z jakimi kosztami się one wiąże, nie tylko materialnymi, ale przede wszystkim emocjonalnymi. Nie brak też krytycznych głosów wobec bezsilności lub bierności służb, zbędnej biurokracji i procedur. Jednocześnie autor podkreśla, że tym, co łączy te wszystkie historie, jest nadzieja na odnalezienie. Jedna z rozmówczyń powie: – „Zaginięcie było dla nas niesamowite i niespodziewane, teraz być może będzie podobnie z odnalezieniem”. Bo wciąż, niezależnie od rozwoju sytuacji, pozostaje ostatnia kropla nadziei.

## POSZUKIWACZE

W drugiej części autor skupia uwagę na tych, którzy niosą pomoc rodzinom zaginionych. Czytelnik pozna specyfikę pracy Grupy Specjalnej Płetwonurków RP, grupy poszukiwawczo-ratowniczej OSP w Kątach, dowie się, jak działają takie grupy, na czym polega akcja poszukiwawcza, czym się charakteryzuje udział psów w poszukiwaniach. Szczególnie interesujący w tej

części książki jest fragment poświęcony profilowaniu wiktymologicznemu, bo – co istotne – w zaginięciach jest ukryta ciemna liczba przestępstw. Czytelnik pozna też charakterystykę badania wariograficznego jako cennego narzędzia kryminalistycznego, działalność Archiwum X, historię i siłę oddziaływania programu telewizyjnego „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie” oraz sposób funkcjonowania fundacji Itaka, od lat dającej wsparcie rodzinom zaginionych.

## POTRZEBA EDUKACJI

Autor, za pośrednictwem głosów swoich rozmówców, wyraża potrzebę usystematyzowania działań, wyeliminowania błędów pojawiających się podczas poszukiwań, wskazuje także braki systemowe w opiece psychologicznej nad rodzinami zaginionych, profilaktyce i edukacji. Problematyka zaginięć może zaskakiwać wielowątkowością i zróżnicowaniem. Autor podjął próbę jej uporządkowania i choć niektóre wątki się powtarzają, a struktura reportażu, mimo wysiłków wprowadzenia podziału bogatej treści, bywa niekiedy chaotyczna, to z pewnością nie można odmówić publikacji waleń dydaktycznego – czytelnik ma np. możliwość zapoznania się z poziomami poszukiwań oraz warunkami, jakie muszą zostać spełnione, by można było uruchomić Child Alert.

Na uznanie zasługuje postawa autora – przyjmuje rolę cierpliwego słuchacza, ale jednocześnie, mimo obciążenia ogromnym ładunkiem emocjonalnym zawartym w historiach zaginionych, stara się zachować obiektywizm i rzetelnie przedstawić specyfikę zaginięć. Książkę zamykają cenne praktyczne wskazówki dotyczące tego, co robić w przypadku zaginięcia bliskiej osoby, oraz fotografie przedstawiające wybranych bohaterów reportażu. Monochromatyczne, czarno-białe ryciny ilustrujące słowny przekaz wzmacniają odbiór tematyki.

\*\*\*

Każde zaginięcie jest jak zatrzymana kartka w kalendarzu, to „ciągła żałoba w corocznym cyklu, który wciąż się odnawia”. Największymi bohaterami tej książki są rodziny, które opowiedziały swoje historie o zawieszeniu między dwoma światami i o nieustającej nadziei na odnalezienie bliskich.

ANNA KRUPECKA-KRUPIŃSKA



Więcej  
dowiedz się,  
skanując  
QR kod



## # JestemTuCZEKAM

Każdego roku w Polsce jest zgłaszanych ponad dwa tysiące zaginięć osób powyżej 60. roku życia. W trosce o bezpieczeństwo seniorów polska Policja, we współpracy z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich, Fundacją ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych oraz Stowarzyszeniem Alzheimer Polska, przygotowała kampanię społeczną pod hasłem #JestemTuCZEKAM, mającą na celu zwrócenie uwagi na problem zaginięć seniorów.

Ogromnego wsparcia merytorycznego kampanii przygotowanej przez Wydział Promocji Policji Biura Komunikacji Społecznej KGP we współpracy z Biurem Kryminalnym KGP udzieliła mł. insp. Małgorzata Puzio-Broda, radca w BK KGP. W ramach projektu skierowanego w szczególności do opiekunów osób żyjących z zespołem otępienym zostały zaplanowane trzy kolejne odsłony kampanii przygotowane w formie materiałów wideo: „Zapobiegaj”, „Działaj”, „Reaguj”, a także eksperyment społeczny.

Co zrobić, aby nie dopuścić do zaginięcia podopiecznego? Gdzie się udać po pomoc? Kogo zaangażować w poszukiwania? A w końcu także jak rozpoznać w naszym otoczeniu – w parku czy na ulicy, osobę, która sprawia wrażenie zagubionej i może potrzebować naszej pomocy? Na te wszystkie pytania autorzy kampanii starali się odpowiedzieć w kolejnych materiałach sukcesywnie publikowanych w mediach społecznościowych.

Projekt cieszy się stałym zainteresowaniem mediów ogólnopolskich i lokalnych, a filmy i artykuły chętnie są udostępniane przez użytkowników mediów społecznościowych. Dotychczas odnotowano ponad siedem i pół miliona wyświetleń na policyjnych social mediach – liczba ta stale rośnie i nie uwzględnia zasięgów kont jednostek Policji w kraju, które również u siebie udostępniają materiały kampanii.

oprac. P M / K G P

#JestemTuCZEKAM  
– co zrobić, aby  
zapobiec zaginięciu  
seniora







PATRONAT  
GAZETA  
POLICYJNA

# CINTiA

## 2024

W Krakowie od 24 do 26 września br. trwała trzecia edycja międzynarodowej konferencji „Criminal Intelligence – New Trends in Analysis Conference 2024” (CINTiA 2024). Wydarzenie było okazją do zapoznania się z najnowszymi technologiami dla służb wspierającymi analizę i wywiad kryminalny.

**O**rganizatorzy CINTiA 2024 przygotowali dla uczestników prezentacje zawierające praktyczne informacje dotyczące prowadzenia spraw, procedowania danych czy bieżących wyzwań. Ponadto grono prelegentów zasilili przedstawiciele środowiska akademickiego, którzy skupiając się na metodologicznym ujęciu tematyki, dostarczyli wiedzę do wykorzystania w codziennej pracy.

– Konferencja CINTiA to przede wszystkim okazja do spotkania między służbami i instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo, jak również światami nauki i biznesu. Z naszego doświadczenia i otrzymywanych informacji wiemy, że zwykle niestety brakuje czasu na budowanie odpowiednich relacji, wymianę wiedzy i doświadczeń wśród tych grup,

dlatego już po raz trzeci zorganizowaliśmy to wydarzenie – mówi Małgorzata Wolbach, koordynatorka CINTiL z Polskiej Platformy Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wystąpienia producentów i dostawców nowoczesnych technologii. Uczestnicy mieli okazję do obejrzenia prezentacji produktów i rozwiązań z obszarów, takich jak analiza kryminalna, przechwytywanie danych, monitoring social mediów, cyberbezpieczeństwo, analiza dark webu i kryptowalut oraz informatyki śledczej.

W programie znalazły się ponadto warsztaty, podczas których uczestnicy poznali poszczególne rozwiązania w praktyce. Interaktywna forma wydarzenia została wzmocniona przez oddanie do dyspozycji osób biorących udział w konferencji części wystawienniczej ze stoiskami firm dostarczających innowacyjne technologie dla służb i organizacji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Nowością w programie podczas CINTiA 2024 były sesje przeznaczone tylko dla organów ścigania, instytucji publicznych i administracji rządowej. Poruszane zagadnienia dotyczyły m.in. wykrywania punktów końcowych IP w komunikacji online i zastosowaniu metadanych w kontekście poprawy bezpieczeństwa państwa.

W trakcie warsztatów zespół z Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, odpowiedzialny za opracowanie platformy analitycznej FinLink (której komponent Link jest wykorzystywany szeroko przez służby, w tym również i Policję od kilkunastu lat), zaprezentował

oprogramowanie MOBINT służące do analizy danych pochodzących z urządzeń mobilnych.

Organizatorzy zadbali też o pokazanie możliwości współpracy na poziomie europejskim między organami ścigania na podstawie finansowanego przez UE projektu CYCLOPES z obszaru zwalczania cyberbezpieczeństwa, będącego partnerem CINTiA 2024.

Uczestnicy konferencji mogli także wysłuchać prezentacji przedstawiającej wnioski z wdrożenia, przykłady użycia i perspektywy rozwoju systemu do analizy dużych zbiorów danych BIG DATA.

Konferencję po raz kolejny patronatem honorowym objęli Komendant Główny Policji, dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa i szefowie Centralnego Biura Antykorupcyjnego i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Patronem medialnym wydarzenia została „Gazeta Policyjna”. Jedną z osób, które uroczystie otworzyły spotkanie, była nadkom. Ewelina Mączkorowska, dyrektor Biura Zwalczania Przystępności Ekonomicznej.

Wśród ponad 300 uczestników CINTiA 2024 znalazło się szerokie grono przedstawicieli służb, instytucji publicznych, firm, praktyków, a także ekspertów zajmujących się analizą i wywiadem kryminalnym. Liczną grupę stanowili funkcjonariusze Policji z całego kraju.

– Dziękujemy wszystkim uczestnikom, prelegentom, wystawcom i osobom prowadzącym warsztaty za intensywny trzy dni wymiany wiedzy, rozmów o problematyce związanej z analizą i wywiadem kryminalnym. Cieszymy się, że wydarzenie przypadło państwu do gustu i stało się jednym z najważniejszych forów w tej tematyce w naszym kraju. Już teraz możemy zaprosić wszystkich zainteresowanych za 12 miesięcy – na kolejną edycję konferencji analitycznej. Mam nadzieję, że widzimy się wszyscy 23–25 września przyszłego roku na CINTiA 2025! – mówi Małgorzata Wolbach z PPBW.

Organizatorami CINTiA 2024 były Polska Platforma Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, ze szczególnym zaangażowaniem Wydziału Informatyki AGH, na którym odbywa się to coroczne wydarzenie.

PRZEMYSŁAW DOBRZYŃSKI



Warsztaty Akademii Górniczo-Hutniczej: prezentacja narzędzia MOBINT

CINTiA  
2024



## POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU  
1934

Między 13 a 22 lipca 1934 r. przez południową Polskę przetoczyła się niszczycielska powódź spowodowana, podobnie jak tegoroczna, przez obfite deszcze.

W 31. numerze gazety „Na Posterunku” z 28 lipca 1934 r. mamy obszerny artykuł na ten temat. Autor Cz. Rokicki pisze m.in. tak:

„W całym woj. krakowskim, jak długie i szerokie, na przyległej połaci Śląska Cieszyńskiego, w części zachodniej woj. lwowskiego, w południowej kieleckiego, w zachodnim pasie lubelskiego – na całej tej ogromnej południowo-zachodniej przestrzeni Polski wzburzone rzeki wzniosły się i wylały szeroko, sprawiając istny potop dla nawiedzonych nieszczęściem okolic”. [...] „W woj. krakowskim siła i rozpęd żywiołu były wręcz potworne. Woda zrywała nie tylko mosty, ale zmywała nasypy kolejowe wysokie na 5 metrów”. [...] „Rozszalały żywioł zatopił z górą sto ofiar ludzkich, bądź zaskoczonych w domach, bądź w drodze. [...] Rwące fale zmyły z powierzchni ziemi tysiące domostw wiejskich, zniszczyły doszczętnie zasiewy na dziesiątkach tysięcy hektarów, uniosły zżęte już zboża stojące w kopach lub co tylko zwiezione do stodół. Niszczycielskie wody porwały i uniosły tysiące sztuk bydła i świń”. [...] „50 tysięcy ojców rodzin wysadziła klęska ze zniszczonych gospodarstw. Licząc z rodzinami, około 200 tysięcy ludzi znalazło się bez dachu i utrzymania. Wraz z szalejącą powodzią szedł od razu ratunek. Władze miejscowe, wojsko, policja i dzielni ochotnicy z pośród cywilnych pierwsi pośpieszyli z pomocą. Ratowali życie i dobytek współobywateli”. [...] „Wojsku dzielnie towarzyszyła policja, pilnując brzegów i zagrożonych miejsc; tam zaś gdzie już klęska dotarła, śpiesząc na wątych łódkach po rozhukanych bałwanach. Wnet zorganizował swe wyprawy Polski Czerwony Krzyż. Wielkimi łodziami dowoził do miejsc odciętych żywność wszelaką i leki, przewoził rozbitków, dając pierwszeństwo dzieciom, chorym i osłabionym”.

Wkrótce prezes rady ministrów Leon Kozłowski wraz z ministrem spraw wewnętrznych Marianem Zyndram-Kościałkowskiem odwiedzili zalane tereny, organizując pomoc.

W następnych tygodniach w całym kraju prowadzono kwesty i zbiórki na pomoc powodzianom. Do tych akcji przyłączyła się także Policja Państwowa, o czym gazeta „Na Posterunku” wspominała w kolejnych numerach. Przy każdej okazji, czy to zawodów sportowych, czy innych imprez organizowanych przez Policję Państwową, kwestowano na rzecz poszkodowanych.

42 LAT TEMU  
1982

W styczniu 1982 r., niespełna miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego, kraj dotknęła powódź. Jej przyczyną były zatory lodowe tworzące się na Wiśle w okolicach Płocka. Ogromne zwały lodu i kry płynące z prądem rzeki spiętrzały się, powodując cofanie się wód i ich wystąpienie z brzegów.

W 4. numerze z 24 stycznia 1982 r. gazety milicyjnej „W Służbie Narodu” mamy pierwszą na gorąco pisaną relację. Autor Tadeusz Noszczyński w swoim krótkim artykule „Groźna powódź” podaje: „8 stycznia w woj. płockim ogłoszono stan klęski żywiołowej. Sytuacja pogarsza się na skutek wytworzenia się zatoru lodowego. Powoduje to spiętrzenie wód Wisły do niespotykanego dotychczas poziomu. Kilkanaście tysięcy hektarów użytków rolnych znalazło się pod wodą. Woda wtargnęła do blisko 3000 budynków mieszkalnych i wiejskich zagród. Lewobrzeżna dzielnica Płocka – Radziwie została zalana. Tysiące ludzi ewakuowano. Od początku pospieszyli im z pomocą, nierzadko ryzykując własnym życiem i zdrowiem, funkcjonariusze MO, żołnierze WP, strażacy, członkowie ORMO (red. Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej). W rejonie dotkniętym klęską powodziową znajduje się nasza ekipa”.

W kolejnym numerze „W Służbie Narodu”, z 31 stycznia, Tadeusz Noszczyński wraz z Jerzym Paciorkowskim szczegółowo relacjonują samą katastrofę oraz przebieg akcji ratunkowej. Już w pierwszym akapicie artykułu „Wielka i groźna” autorzy podkreślają, że katastrofa to efekt warunków pogodowych. Zatory lodowe powstałe na Wiśle były wynikiem skoków temperatur. Grudzień i początek stycznia były ciepłe i obfitywały w opady deszczu, które wywołały wezbranie rzek. Potem nastąpiły srogie mrozy. „Temperatura spadła do minus 15–19°C. Wystarczyło, by kilkumetrowy zator lodowy zastopował Wisłę w rejonie Duninowa”.

Czytamy, że 8–12 stycznia 1982 r. wojsko, Milicja Obywatelska i ORMO prowadziły ewakuację ludzi i ich dobytku z zagrożonych terenów. Równocześnie saperzy przygotowywali się do skruszenia 10-kilometrowego zatoru lodowego z użyciem materiałów wybuchowych, a nawet bomb burzących, by uwolnić Wisłę i nie dopuścić do dalszych zniszczeń.

„Jedno jest pewne: robi się wszystko, by ograniczyć rozmiary klęski, a przede wszystkim uratować ludzi, ich dobytek, inwentarz. W stałej gotowości bojowej znajduje się kilka tysięcy ludzi – milicjantów, żołnierzy, strażaków, członków ORMO, pracowników cywilnych. Nie brakuje środków łączności, które zapewniła Milicja Obywatelska, dostateczna jest liczba śmigłowców, zarówno wojskowych, jak i MSW, wystarczy też sprzęt pływającego i kołowego”.

Na koniec wkrada się w myśl autorów cień zwątpienia: „Czy jednak zgromadzone środki techniczne pozwolą na opanowanie żywiołu?”.

27 i 14 LAT TEMU  
1997 i 2010

W 1997 r. byliśmy świadkami największej powodzi na ziemiach polskich. Zwana powodzią tysiąclecia, spustoszyła Dolny Śląsk. Żywo zapisała się w pamięci ludzi. Niektórzy z nich we wrześniu bieżącego roku ponownie znaleźli się w takiej samej dramatycznej sytuacji.

Od 14 maja do 9 czerwca 2010 r. królowa polskich rzek, Wisła, znowu dała o sobie znać. Zdarzyła się kolejna powódź będąca wynikiem obfitych deszczy. Spustoszyła olbrzymi obszar południowej Polski. Relacje o powodzi, równie dramatyczne, jak te z wcześniejszych i obecnej, możemy znaleźć w magazynie „Policja 997”.

W 6. numerze z czerwca 2010 r. miesięcznika „Policja 997” znajdujemy krótki komunikat Przemysław Kacaka. Dołączony reportaż fotograficzny w pełni oddaje dramatyzm zaistniałej sytuacji. „Policjanci ruszyli do działań zabezpieczających i ratowniczych 17 maja. Na początku na południu Polski, a w miarę przesuwania się wielkiej wody – w kolejnych garnizonach. Tylko w niedzielę 23 maja policjanci ewakuowali 4415 osób. Sami też się musieli ratować: zalało krakowską KWP, a w Wąchocku (woj. świętokrzyskie) na skutek podmycia popękały ściany komisariatu”.

Autor na końcu, by podkreślić dynamikę powodzi oraz dramat ludności mieszkającej nad brzegami Wisły, dodaje, że w momencie, gdy numer trafił do drukarni, fala powodziowa doszła do Grudziądza, przechodząc przez miasta, takie jak Warszawa, i przekraczając znacznie stany alarmowe.

W kolejnym, 7. numerze z lipca 2010 r., mamy już pełniejszą relację Przemysław Kacaka, ilustrowaną zdjęciami autorstwa Krzysztofa Chrzanowskiego.

Autorzy opisali sytuację z różnych miejscowości na trasie przejścia fali powodziowej, pokazując dramat ludności z zalanych terenów i pracę służb, w tym Policji.

KAROL KARASIEWICZ

Wydział Edukacji Historycznej

Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP

Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:

www.hit.policja.gov.pl

W tym miesiącu nasze kalendarium będzie inne niż zwykle. Przyczynkiem do tego była dramatyczna sytuacja powodziowa na Dolnym Śląsku. W wyniku niezwykle intensywnych opadów deszczu rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając miasta i wsie. Spływająca z gór i przelewająca się ze zbiorników retencyjnych woda niszczyła wszystko, co napotkała na swojej drodze. Mieszkańcy byli zmuszeni do ewakuacji. Służby państwowe – Policja, straż pożarna, zawodowa i ochotnicza oraz wojsko, wspierane przez woluntariuszy, niosły pomoc w walce z żywiołem. Teraz, kiedy woda opadła, można ocenić ogrom zniszczeń i strat. Mieszkańcy zalanych terenów z niepewnością patrzą w przyszłość. Wierzą jednak w ludzką solidarność oraz pomoc państwa. Cały czas trwają akcje niesienia pomocy poszkodowanym. Usuwane są skutki powodzi, by wrócić do normalności, nim nadejdzie zima. Oby udało się zrobić jak najwięcej! Cofnijmy się w czasie i sprawdźmy, jak radzono sobie w podobnych sytuacjach w przeszłości i jak reagowały wtedy służby porządkowe. Wybraliśmy zdarzenia opisywane w policyjnych periodykach sprzed lat. Choć nie wydarzyły w miesiącu, w którym ten numer „Gazety Policyjnej” oddajemy do Waszych rąk, warto je przywołać, by oddać hołd funkcjonariuszom zaangażowanym w ratowanie powodzian i ich dobytku.





## NIEZDOLNOŚĆ DO SŁUŻBY/PRACY Z POWODU CHOROBY W PRAKTYCE

Pojęcie choroby do niedawna było definiowane w sposób negatywny jako brak zdrowia organizmu. Taką definicję przewidywała konstytucja WHO. Wskazywała ona, że „zdrowie to pełen dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny, a nie tylko brak choroby czy niedomagania (niepełnosprawności, ułomności)”. Obecnie przyjmuje się, że choroba polega na zaburzeniu funkcji lub uszkodzeniu struktury organizmu.

**E**ncyklopedia PWN definiuje chorobę jako dynamiczną reakcję ustroju na działanie czynnika (lub wielu czynników) chorobotwórczych prowadzącą do zaburzeń naturalnego współdziałania tkanek i narządów, a w następstwie do zaburzeń czynnościowych i zmian w funkcjonowaniu poszczególnych narządów i całego ustroju człowieka. Wyróżnia się trzy obszary zdrowia: fizyczny, psychiczny i społeczny. Zaburzenia w prawidłowym funkcjonowaniu człowieka w tych obszarach prowadzą do powstania choroby.

W efekcie człowiek staje się niezdolny do egzystencji. Jednym z aspektów tej niezdolności jest niezdolność do pracy/służby. Konsekwencją powyższego jest otrzymanie od lekarza zaświadczenia o niezdolności do służby/pracy na pewien czas. Wiemy już, że przepisy prawa pracy, a w odniesieniu do policjantów przepisy ustawy o Policji, pozwalają na kontrolę wykorzystywania okresu zwolnienia lekarskiego. Jednym z elementów wystawionego zaświadczenia jest kod informujący, czy chory może chodzić, czy też powinien leżeć. Nieprzestrzeganie zaś takiego zalecenia lub jego nadinterpretowanie może prowadzić do konsekwencji służbowych, w tym o charakterze ekonomicznym.

### ZASADA PRECEDENSU UZASADNIAJĄCEGO

Niniejszy artykuł przybliży problematykę niewłaściwego wykorzystywania zwolnień lekarskich przez pryzmat orzecznictwa sądów polskich. Słowem wstępu należy jednak wskazać, że w polskim systemie prawa orzeczenie sądowe wydane w sprawie indywidualnej nie ma rozstrzygającego charakteru w innych, podobnych sprawach. Mówi się jedynie o tzw. precedensie uzasadniającym, w odróżnieniu od klasycznego prawa precedensowego, charakterystycznego dla systemu anglosaskiego.

Zgodnie z art. 366 kpc wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia, a ponadto tylko między tymi samymi stronami. W tym kontekście należy odczytywać zasadę wynikającą z treści art. 365 kpc, który stanowi, że orzeczenie prawomocne wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz także inne sądy oraz inne organy państwowe i organy administracji publicznej, a w wypadkach przewidzianych w ustawie także inne osoby. Analogiczne rozwiązania znalazły się w ustawie Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Art. 170 ppsa przewiduje, że orzeczenie prawomocne wiąże strony i sąd, który je wydał, oraz inne sądy i inne organy państwowe, a w przypadkach przewidzianych w ustawie także inne osoby, zaś art. 171 ppsa, wskazuje, że wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku ze skargą stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia.

### CO MOŻNA, A CZEGO NIE?

Co zatem można w trakcie zwolnienia, a jakich zachowań lepiej unikać? W pewnej mierze na to pytanie znajdujemy odpowiedź w orzecznictwie polskich sądów powszechnych i administracyjnych.

W orzecznictwie zgodnie się podkreśla, że okres zwolnienia lekarskiego powinien służyć powrotowi do zdrowia. Zatem pacjent jest obowiązany do podejmowania takiej aktywności, która ten cel realizuje, i powstrzymywania się od takiej, która prowadzi do przedłużenia procesu rekonwalescencji.

I tu również w orzecznictwie podkreśla się ogromną rolę tzw. zaleceń lekarskich. Trzeba jednak przy tym dodać, że w naszej rzeczywistości rzadko kiedy otrzymujemy takie szczegółowe zalecenia od lekarza. O ile lekarze rozpisują stosowanie leków lub różnego rodzaju domowych zabiegów pomocniczych, o tyle generalnie nie rozpisują się nad tym, jaki styl życia ma pacjent prowadzić w trakcie zwolnienia lekarskiego.

Czy zatem mając zwolnienie lekarskie ze wskazaniem „chory może chodzić”, trzeba przebywać pod wskazanym adresem albo czy można wyjechać za granicę? Wydawałoby się, że na tak postawione pytanie należy odpowiedzieć wyłącznie negatywnie. Tak jest w odniesieniu do zaświadczeń lekarskich opatrzonych kodem „chory winien leżeć” – trudno bowiem pogodzić wyjazdy rekreacyjne poza granice Polski z powinnością pozostawania w łóżku i leżenia. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z 14 grudnia 2005 r., sygn. akt III UK 120/05, celem zwolnienia od pracy jest odzyskanie przez ubezpieczonego zdolności do pracy, dlatego w jego osiągnięciu przeszkodą mogą być wszelkie zachowania ubezpieczonego utrudniające proces leczenia i rekonwalescencję.

Nie można wykluczyć przypadku, gdy pacjent wyjeżdża za granicę podczas zwolnienia lekarskiego opatrzonego nawet kodem 1) celem leczenia i przebywa tam w placówce zdrowia, podejmując leczenie, które nie jest dostępne na terenie RP. Trudno w takiej sytuacji uznać, że wyjazd był sprzeczny z zaleceniami lekarskimi lub że jego celem nie było odzyskanie zdrowia. Oczywiście to na pacjencie w takim przypadku będzie ciążył obowiązek udowodnienia, że tak rzeczywiście było. Może zatem przedstawić kartę pobytu w szpitalu wraz z opisem leczenia, fakturę za usługę medyczną w szpitalu, zakwalifikowanie się na nierefundowane leczenie w szpitalu poza granicami Polski. Takie przypadki zdarzają się coraz częściej. Wiele osób poszukuje bowiem pomocy w prywatnych placówkach zdrowia w innych państwach.

Ciekawy przypadek rozstrzygał NSA w wyroku z 26 marca 2009 r. o sygn. akt I OSK 715/08. Mianowicie strażak, nie uzyskawszy zgody na wcześniej zaplanowany i zorganizowany w Hiszpanii urlop wypoczynkowy, przedłużył zwolnienie lekarskie. Jednakże, jak wynika z uzasadnienia wyroku, w trakcie pobytu, zresztą na zaproszenie hiszpańskich strażaków, podejmował leczenie i rehabilitację, na co przedstawił dowody: recepty i potwierdzenie leczenia. W tym przypadku NSA uznał, że nie doszło do niezgodnego z przeznaczeniem wykorzystywania zwolnienia lekarskiego.

### A CO ZE ŚLUBEM, który planuje się przecież z dużym wyprzedzeniem?

Sąd Rejonowy w Toruniu w wyroku z 27 lutego 2024 r., sygn. akt IV U 336/23 stwierdził: *Zachowanie ubezpieczonej polegające na udziale we własnym ślubie nie pozostawało w sprzeczności z celem zwolnienia lekarskiego, skoro w zwolnieniu lekarskim znajdowało się stwierdzenie „chory może chodzić”, lekarz zalecił ubezpieczonej krótkie i częste spacery, uroczystość ślubna w USC trwała około 30 minut, a więc nie wiązała się ze znaczącym wysiłkiem, zaś uroczystość, która odbyła się w mieszkaniu ubezpieczonej, polegała na 3–4-godzinym obiedzie dla najbliższej rodziny, przygotowanym przez męża ubezpieczonej, podczas którego ubezpieczona nie zachowywała się w sposób, który pozostawałby w sprzeczności z celami zwolnienia lekarskiego (np. tańczyła, piła alkohol itp.).* Sąd ten powołał się na wcześniejsze orzecznictwo Sądu Najwyższego, który w wyroku z 2 kwietnia 1998 r., sygn. akt I PKN 14/98, wskazał, że udział pracownika we własnym ślubie w czasie zwolnienia lekarskiego zawierającego adnotację „chory może chodzić” nie koliduje z obowiązkami pracowniczymi i nie może być uznany za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych w rozumieniu art. 52 § 1 pkt 1 kp.

Zatem warunkiem uznania, że nie doszło do niewłaściwego wykorzystania zwolnienia lekarskiego, jest ocena zachowań pacjenta. W omawianym przypadku pracownica minimalizowała swoją aktywność. Należy zauważyć, że mowa jest tylko o ślubie oraz skromnym przyjęciu, a nie o weselu trwającym do rana. I trzeba podkreślić, że rzecz dotyczy wyłącznie własnego ślubu. Udział jako gość, nawet najbliższy dla młodej pary, może być zupełnie inaczej oceniany. Udział w ślubie i weselu nawet najbliższej rodziny może skutkować możliwością zakwestionowania takiego zachowania jako sprzecznego z ideą zwolnienia lekarskiego.

W polskim orzecznictwie sądowym przyjęto uważać za zachowania niezgodne z celem zwolnienia m.in.: nadużywanie alkoholu, podejmowanie działań, których chory powinien unikać (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 30 lipca 1991 r., III AUr 144/91), wzięcie udziału w imprezie towarzyskiej czy rozrywkowej, demontaż okien w budynku należącym do spółdzielni mieszkaniowej w celu wykorzystania ich dla potrzeb własnych (wyrok Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1999 r.), udział w wycieczce zagranicznej – pielgrzymce (wyrok Sądu Najwyższego z 21 października 1999 r.).

### JEŚLI FUNKCJONARIUSZ/PRACOWNIK JEST NIEZDOLNY DO PRACY, to czy jest zdolny do podejmowania innych czynności o podobnym charakterze?

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest jednoznaczna. Sąd Najwyższy w wyroku z 6 czerwca 2023 r., sygn. akt II USKP 40/22 stwierdził: *Udział radnego w sesjach rady miejskiej nie może być traktowany jako działalność zarobkowa powodująca utratę prawa do zasiłku chorobowego na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 2780).* Jednakże warto tu zwrócić uwagę, że SN odniósł się do kwestii, czy udział w sesjach rady miejskiej stanowi zajęcie zarobkowe. Z tego powodu pogląd ten musi doznawać ograniczenia w kontekście art. 121e ust. 3 ustawy o Policji, bowiem stanowi on, że jeżeli w wyniku kontroli zostanie ustalone nieprawidłowe wykorzystanie zwolnienia lekarskiego, policjant traci prawo do uposażenia za cały okres

zwolnienia. Jest to szersza kategoria aniżeli podejmowanie zajęcia zarobkowego na gruncie art. 17 o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Istotny z punktu widzenia organów Policji dokonujących kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnienia lekarskiego jest pogląd prawny wyrażony przez WSA w Białymstoku w wyroku z 15 czerwca 2021 r., sygn. II SA/Bk 389/21, który stwierdził: *O ile oczywiste jest, że pacjent podczas zwolnienia lekarskiego nie powinien podejmować się czynności, które nie sprzyjają leczeniu, utrudniają powrót do zdrowia i przedłużają czas rekonwalescencji, o tyle nie sposób jednocześnie ocenić takich czynności abstrakcyjnie, bez odwołania się do charakteru schorzenia. W tej sytuacji, ogromnie istotne jest to, że prawidłowość wykorzystania zwolnienia lekarskiego powinna być oceniana w kontekście treści tego zwolnienia, zaleceń lekarskich i stanu zdrowia pacjenta, nie zaś z punktu widzenia potencjalnych postronnych obserwatorów, współpracowników, czy też przełożonych.*

Analizując bowiem prezentowane orzecznictwo, można stwierdzić, że oceny prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich należy dokonywać w kontekście zasad postępowania administracyjnego. W szczególności ma to odniesienie do przyczyn zwolnienia lekarskiego. Inaczej bowiem trzeba oceniać zwolnienie lekarskie wydawane w obszarze zdrowia fizycznego, a inaczej zdrowia psychicznego. Niektóre choroby wymagają przebywania na świeżym powietrzu, podejmowania aktywności ruchowej, a nawet kulturalnej. W innych przypadkach pozostawanie w czterech ścianach może zaostrzyć stan chorobowy. Przy czym należy pamiętać, że z kolei bagatelizowanie niektórych chorób nie tylko nie sprzyja powrotowi do zdrowia, ale powoduje rozprzestrzenianie się czynnika chorobotwórczego. Takie zachowanie jest nie tylko nieprawidłowym wykorzystywaniem zwolnienia lekarskiego, lecz także prowadzi do narażenia innych osób na zakażenie.

### PRAGMATYKA SŁUŻB MUNDUROWYCH

Na gruncie pragmatyki służb mundurowych w odniesieniu do odpowiedzialności dyscyplinarnej wojewódzkie sądy administracyjne uznały, że zachowanie funkcjonariusza polegające na tym, że w trakcie zwolnienia lekarskiego wystawionego przez lekarza psychiatrę brał udział w koncercie jako perkusista, nie stanowi czynu dyscyplinarnego. Przesłanką takiego rozstrzygnięcia były zalecenia lekarskie podejmowania aktywności w zakresie hobby oraz kontakty z innymi ludźmi. Z kolei w innych wyrokach sądy uznały, że udział funkcjonariusza, przebywającego na zwolnieniu lekarskim z powodów ortopedycznych z uwagi na stan po złamaniu nogi, w charytatywnej imprezie dla dzieci, jako bramkarza, nie mieści się w pojęciu właściwego wykorzystywania zwolnienia lekarskiego.

Aktualnie przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Pragi-Północ w Warszawie toczy się postępowanie o zapłatę potrąconego uposażenia funkcjonariusza jednej ze służb mundurowych w związku z ustaleniem, że w trakcie zwolnienia lekarskiego uczestniczył on w zajęciach dydaktycznych w ramach szkoleń prowadzonych przez tę służbę we własnym podmiocie szkoleniowym. Zdaniem przełożonego taka sytuacja stanowi niewłaściwe wykorzystanie zwolnienia lekarskiego, wiązała się bowiem z koniecznością dojazdu do podmiotu szkoleniowego mającego siedzibę poza miejscem pełnienia służby.

mec. MAGDALENA  
BĘDZIEJSKA-MICHAŁSKA  
radca prawny





## PILOTAŻOWY PROJEKT INTERREG

26 października br. w Świnoujściu odbyła się konferencja podsumowująca pilotażowy program dotyczący polsko-niemieckiego zespołu Policji Świnoujście – Heringsdorf. Spotkanie kończyło okres pilotażowy funkcjonowania zespołu, w którym funkcjonariusze oprócz stałych służb przechodzili liczne szkolenia z zakresu polskiego i niemieckiego prawodawstwa, występujących różnic międzykulturowych, nauki języków obcych oraz taktyki i technik podejmowania interwencji.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele zachodniopomorskiej i meklemburskiej policji, m.in. I zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Szczecinie insp. Przemysław Domagała, komendant miejski Policji w Świnoujściu insp. Jarosław Czaja oraz prezydent Prezydium Policji w Neubrandenburgu Thomas Dabel. Na spotkaniu był też sekretarz stanu przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Budownictwa i Cyfryzacji Meklemburgii – Pomorza Przedniego Wolfgang Schmülling. Gośćmi honorowymi byli funkcjonariusze polsko-niemieckiego zespołu Policji Świnoujście – Heringsdorf. W swoich przemówieniach komendant Domagała oraz prezydent Dabel zwrócili uwagę na poczucie bezpieczeństwa wśród polskich i niemieckich mieszkańców i turystów, wynikające z obecności dwujęzycznych patroli. Obaj zgodzili się co do potrzeby nie tylko utrzymania ciągłości trwających służb, lecz także w przyszłości możliwego wzmocnienia ich liczebności czy zasięgu terytorialnego. Komendant miejski Policji w Świnoujściu omówił korzyści wynikające z funkcjonowania zespołu na terenie miasta i gminy Świnoujście uwzględniające m.in. szybszy czas reakcji na występujące zdarzenia czy brak potrzeby angażowania dodatkowych sił w przypadku obsługi zdarzeń z udziałem obcojęzycznych obywateli. Zespół nie kończy swojej działalności wraz z konferencją, lecz będzie wciąż obecny w polsko-niemieckim obszarze transgranicznym, wykonując niezbędne czynności w zależności od występujących potrzeb.

mł. asp. JAROSŁAW MIGOWICZ  
/ K Ch

zdj. Jarosław Migowicz



## SEMINARIUM SZKOLENIOWE Z PROFILAKTYKI

Od 24 do 26 września 2024 r. w Warszawie, z inicjatywy Wydziału Profilaktyki Społecznej Biura Prewencji KGP, odbyło się seminarium szkoleniowe w obszarze mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści oraz standaryzacji programów profilaktycznych adresowanych w szczególności do dzieci i młodzieży. Spotkanie zorganizowano dla koordynatorów ds. profilaktyki społecznej z KWP/KSP oraz wykładowców szkół policyjnych realizujących zajęcia dydaktyczne w tym zakresie. Celem było nabycie niezbędnej wiedzy i umiejętności do budowania oraz oceny skuteczności programów i innych działań profilaktycznych wpisujących się w nurt praktyki opartej na dowodach (ang. evidence-based practice), a także podniesienie kompetencji zawodowych funkcjonariuszy w obszarze zapobiegania mowie nienawiści, hejtowi, cyberprzemocy oraz przestępstwom z nienawiści. Warsztaty podzielono na dwa bloki. W pierwszym uczestnicy nabywali wiedzę niezbędną do projektowania skutecznych programów profilaktycznych oraz ich ewaluacji, a drugi został poświęcony zagadnieniom profilaktyki mowy nienawiści, hejtu i przestępstw z nienawiści. Wzięło w nim udział 20 osób.

Biuro Prewencji KGP  
/ K Ch

zdj. Biuro Prewencji KGP



## W HOŁDZIE POLICJANTOM II RP – OBRONCOM POLSKI

12 września 2024 r. w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach odbyła się uroczystość z okazji 85. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Gospodarzami byli Grzegorz Grześkowiak – prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” z siedzibą w Katowicach oraz nadinsp. Mariusz Krzystyniak – komendant wojewódzki Policji w Katowicach.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w katowickiej archikatedrze Chrystusa Króla w intencji funkcjonariuszy Policji II RP, następnie uczestnicy zebrali się w auli Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach im. asp. Policji Województwa Śląskiego Jana Kali. Po przywitaniu gości prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” z siedzibą w Katowicach omówił udział funkcjonariuszy Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego w II wojnie światowej oraz martyrologię ofiar zbrodni wojennych popełnionych przez niemieckich nazistów i sowieckich komunistów. Przypominał też o Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje, Bykowni k. Kijowa oraz Piaśnicy k. Wejherowa, gdzie spoczywają zamordowani funkcjonariusze Policji II RP. Na uroczystości wręczono odznaczenia państwowe, resortowe oraz stowarzyszenia zasłużonym wolontariuszom, urzędom oraz instytucjom. Na zakończenie delegacja Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” z siedzibą w Katowicach oraz organizatorzy złożyli kwiaty oraz wieńce przed Grobem Policjanta Polskiego – miejscem pamięci narodowej. Pamięć poległych, zamordowanych i zaginionych funkcjonariuszy Policji II RP uczczono minutą ciszy. Oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

oprac. K Ch

zdj. archiwum Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.”



## SEMINARIUM PEŁNOMOCNIKÓW DO SPRAW OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA

W Muzeum Zamkowym w Pszczynie 2–3 października 2024 r., odbyło się podsumowanie 20-letniej działalności systemu ochrony praw człowieka w Policji. Wydarzenie zorganizował komendant wojewódzki Policji w Katowicach nadinsp. Mariusz Krzystyniak, a patronat honorowy objęli Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Boroń i rzecznik praw obywatelskich dr hab. Marcin Wiącek. Głównym celem seminarium pod hasłem: „Cechy podmiotowe interwencji ze szczególnym uwzględnieniem zabezpieczenia przez Policję zgromadzeń publicznych” były zwiększenie i uaktualnienie wiedzy pełnomocników oraz wymiana doświadczeń z przedstawicielami instytucji w temacie respektowania godności ludzkiej i przestrzegania praw człowieka. W programie znalazły się wykłady, projekcje filmowe oraz sesje z przedstawicielami podmiotów pozapolicyjnych. Od 20 lat pełnomocnicy nie tylko monitorują działania funkcjonariuszy, lecz także propagują wiedzę na temat praw człowieka oraz proponują rozwiązania mające na celu utrzymanie wysokich standardów w tym zakresie. Seminarium było okazją do wymiany doświadczeń oraz do zwiększenia świadomości w kwestiach związanych z ochroną praw człowieka w kontekście pracy Policji, także w zakresie zabezpieczania zgromadzeń publicznych.

zespół prasowy KWP w Katowicach  
/ K Ch

zdj. Policja Śląska





## XII MISTRZOSTWA POLSKI SŁUŻB MUNDUROWYCH W BADMINTONIE

Mistrzostwa odbyły się 27–29 września br. w Suchedniowie w woj. świętokrzyskim. Zawodnicy reprezentowali Policję, Wojsko Polskie, Służbę Więzienną, Straż Graniczną, Państwową Straż Pożarną i Żandarmerię Wojskową – w sumie 90 uczestników grało w różnych kategoriach. W sobotę rozegrano mecze eliminacyjne, a w niedzielę odbyły się finały. Tytuł Mistrza Polski Służb Mundurowych w grze singlowej w kategorii 40+ zdobył asp. szt. Dariusz Opatrzyk, dzielnicowy w dzielnicy Janów z KMP w Mysłowicach – wywalczył złoty medal i dwa brązowe. Wśród zawodników byli też policjanci z kieleckiej komendy, zdobywając miejsca na podium. Mł. asp. Karolina Wiśniewska z Komisariatu Policji I w Kielcach zdobyła złote medale w grze pojedynczej kobiet, grze mieszanej i brązowy medal w grze podwójnej kobiet. Dwa medale – srebrny w grze podwójnej oraz brązowy w grze pojedynczej mężczyzn zdobył asp. Łukasz Kubicki z Komisariatu Policji II w Kielcach.

oprac. K Ch

## MISTRZOSTWA POLSKI SŁUŻB MUNDUROWYCH W KICKBOXINGU

Od 20 do 22 września br. w Nowej Dębie trwały 11. Mistrzostwa Polski Wojska Polskiego i Służb Mundurowych w Kickboxingu. Reprezentację polskiej Policji tworzyli funkcjonariusze z całego kraju. W mistrzostwach wzięło udział 188 zawodników, którzy stoczyli 138 walk. Najlepszym zawodnikiem PF (POINTFIGHTING) został Adrian Durma (Państwowa Straż Pożarna w Elblągu), a najlepszą zawodniczką KL (KICK LIGHT) – Karolina Mielcarek (Dywizjon Okrętów Podwodnych w Gdyni). Z kolei najlepszym zawodnikiem KL został Michał Judt z Reprezentacji Polskiej Policji, a najlepszą zawodniczką w konkurencji K-1 Sandra Kruk (9. Olsztyński Batalion Dowodzenia). W tej samej konkurencji najlepszym wśród panów okazał się Robert Dochód z 16. Dywizji Zmechanizowanej. Po ciężkich walkach najlepszą formacją została Reprezentacja Polskiej Policji.

K Ch

zdj. SPKP w Rzeszowie

## POLICJANTKA Z MYŚLENIC MISTRZYNIA ŚWIATA W NORDIC WALKING



Od 13 do 15 września br. odbyły się Mistrzostwa Świata w Nordic Walking pod nazwą „Inwa Nordic Walking World Championships – Lahti Finland”. W zawodach wzięła udział policjantka z KPP w Myślenicach asp. szt. Gabriela Knapczyk-Kania, która startowała na dystansie 5 km i 10 km w swojej kategorii wiekowej. Zdobyła dwa złote medale i tym samym została mistrzynią świata. Po zdobyciu medalu policjantka opublikowała w mediach społecznościowych wpis: „Łatwo nie było, bo trasa wymagająca jak przystało na to niezwykle miejsce, więc tym bardziej jestem Mega Szczęśliwa” [pisownia oryg. – przyp. red]. Mistrzyni jest policjantką od blisko 19 lat, a sport jest dla niej pasją, którą stara się inspirować koleżanki i kolegów nie tylko z pracy.

K P P w Myślenicach / K Ch

zdj. archiwum mistrzyni

## III MISTRZOSTWA POLICJI W PŁYWANIU DŁUGODYSTANSOWYM

6 września 2024 r. na zalewie w Kryspinowie pod Krakowem 24 zawodników walczyło o podium w pływaniu długodystansowym na trzy kilometry. III Mistrzostwa Policji w Pływaniu Długodystansowym zostały objęte honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji. W zawodach wzięli udział policjanci i policjantki, pracownicy Policji i emeryci policyjni.

Wśród mężczyzn w kategorii do 39 lat zwyciężył st. sierż. Bartosz Nowicki z OPP w Bydgoszczy, kolejny był mł. asp. Kamil Lach z KWP w Krakowie, a za nim przytłynął st. sierż. Konrad Nalepa, również z KWP w Krakowie. Kategorię do 49 lat wygrał nadkom. Marcin Dakowicz (KWP w Krakowie), drugi był nadkom. Robert Cieplowski z KMP w Bydgoszczy, a trzeci – kom. Marek Kowalczyk z OPP w Bydgoszczy. W kategorii powyżej 49 lat najlepsi byli kom. Dariusz Wesołowski (KWP w Krakowie) i kom. Roman Ciszewski (Zarząd I CBŚP).

Wśród kobiet w kategorii do 39 lat najlepsze miejsce zajęła st. post. Monika Pieniążkiewicz z KWP w Gdańsku, następna była st. sierż. Natalia Szczytko z KWP w Białymstoku, a trzecia – st. post. Kamila Miczek z KWP w Krakowie. Podkom. Katarzyna Moskał (Zarząd I CBŚP) była najlepsza w kategorii do 49 lat, na drugim miejscu uplasowała się mł. asp. Agnieszka Pazdur (KWP w Krakowie), a na trzecim – st. asp. Anna Pękala-Rossa, również z KWP w Krakowie. Najlepszym zawodnikiem wśród pracowników Policji została Karolina Ścisłowicz z OPP w Bydgoszczy, natomiast w kategorii emerytów wyróżniono mł. insp. w st. sp. Grzegorza Alzaka z KMP w Radomiu.

W tym roku najszybszą zawodniczką okazała się st. post. Monika Pieniążkiewicz z czasem 47,39 s, najszybszym mężczyzną został nadkom. Marcin Dakowicz z czasem 52,43 s. Medale i puchary dla zwycięzców wręczył zastępca komendanta wojewódzkiego insp. Paweł Krauz.

zespół prasowy K W P w Krakowie  
/ K Ch

zdj. zespół prasowy KWP w Krakowie

## ZAWODY STRZELECKIE WETERANÓW

27 września, już po raz siódmy, w obiekcie CWKS Legia Warszawa rozegrano Otwarte Zawody Strzeleckie Weteranów, Funkcjonariuszy, Żołnierzy oraz Sympatyków o Puchar Prezesa Stowarzyszenia Weteranów Działających poza Granicami RP. Stowarzyszenie było zarazem organizatorem zawodów. Impreza miała charakter sportowej rywalizacji, podczas której nie wyniki były najważniejsze, ale integracja środowiska służb mundurowych. Rozmowy i wspomnienia często wspólnie przeżytych chwil na misjach zagranicznych liczyły się tak samo jak wyniki. W konkurencji karabin i pistolet zwyciężył Marcin Sałbut – zarówno w klasyfikacji mundurowych, jak i kategorii Open. W kategorii Open drugie miejsce zajął Krzysztof Godlewski, a trzecie Grzegorz Orłowski. Najlepszym weteranem okazał się Przemysław Kowalski.

Wśród gości, którzy pojawili się na zawodach, byli dyrektor Departamentu Spraw Socjalnych MON Krzysztof Kosiński, prezes Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego Andrzej Kijowski, komendant Centralnego Biura Śledczego Policji nadinsp. Cezary Luba, dyrektor Biura Międzynarodowej Współpracy Policji Komendy Głównej Policji insp. Ireneusz Sieńko oraz dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji insp. Robert Żółkiewski.

Dochód z zawodów zostanie przekazany członkowi stowarzyszenia, który ucierpiał w wyniku powodzi.

B K S K G P  
/ K Ch

zdj. BKS





## JASNOGÓRSKIE SPOTKANIA ŚRODOWISKA POLICYJNEGO

**29 września br. po raz 23.** policjanci, pracownicy Policji oraz policyjni emeryci i renciści przybyli na Jasną Górę, by modlić się za bezpieczeństwo, przyszłość Ojczyzny i swego zawodu oraz w intencji poległych podczas służby. W uroczystościach uczestniczyli nadinsp. Marek Boroń, Komendant Główny Policji, jego zastępcy – nadinsp. Roman Kuster i nadinsp. dr Rafał Kochańczyk oraz komendant wojewódzki Policji w Katowicach nadinsp. Mariusz Krzystyniak. Obchody święta Michała Archanioła – patrona Policji rozpoczęły się na placu Biegańskiego w Częstochowie, gdzie dowódca Kompanii Reprezentacyjnej Policji złożył meldunek Komendantowi Głównemu Policji, następnie komendanci złożyli wiązanek kwiatów pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Kwiaty złożyli także przedstawiciele policyjnych związków zawodowych NSZZ, Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.”, Stowarzyszenia Federacji Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej oraz JE ks. bp Wiesław Lechowicz. Po ceremonii uczestnicy udali się aleją Najświętszej Maryi Panny w stronę Jasnej Góry, lecz zatrzymali się przed pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki oraz przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza przy alei Henryka Sienkiewicza. Złożyli kwiaty, a Kompania Reprezentacyjna Policji oddała trzy salwy honorowe.

Główne uroczystości odbyły się na jasnogórskich błoniach, gdzie JE ks. bp Wiesław Lechowicz – delegat Konferencji Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Policji, wspólnie z policyjnymi kapelanami, odprawił mszę świętą w intencji środowiska policyjnego. Po mszy, przed płaskorzeźbą „Gloria Victis – Chwała Zwycięzcom”, uczestnicy XXIII Jasnogórskich Spotkań Środowiska Policyjnego oddali hołd policjantom pomordowanym w 1940 r. na Wschodzie.

Goście honorowi udali się przed obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej Królowej Polski, pod którym w imieniu wszystkich uczestników złożyli kwiaty. Organizatorem uroczystości były Społeczny Komitet Organizacji Jasnogórskich Spotkań Środowiska Policyjnego oraz Komenda Główna Policji i Policja Śląska. Uroczystości uświetniła Kompania Reprezentacyjna Policji oraz kompania honorowa i orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

KMP w Częstochowie / KCh

## GAZETA POLICYJNA

MIESIĘCZNIK  
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

### ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150  
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl  
Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

**/ Sekretariat:** Maria Michałowska  
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

**/ Redaktor naczelny:** podinsp. Piotr Maciejczak  
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

**/ Sekretarz redakcji:** st. sierż. Anna Krupecka-Krupińska  
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

### ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski,

Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,  
podkom. Tomasz Dąbrowski tomasz.dabrowski3@policja.gov.pl,  
mł. insp. Klaudiusz Kryczka, Izabela Pajdała-Kusińska,

Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

### / Konsultacja historyczna:

insp. Robert Horosz, naczelnik Wydziału Edukacji Historycznej  
Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP

### / Dział foto:

Jacek Herok jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

### / Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,  
Wioleta Kaczańska,

wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

**/ Korekta:** Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)  
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

**/ Kolportaż:** Konrad Bucholtz (47 72-148-51),  
Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

### / RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Michał Bijak – prodziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska  
Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Centrum Zapobiegania Zagrożeniom Biologicznym  
Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego

prof. dr hab. Ewa Jolanta Gruba – pracownik naukowy w Katedrze Kryminalistyki  
Instytutu Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

prof. dr hab. Andrzej Misiuk – kierownik Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego  
Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

prof. dr hab. Andrzej Rychard – dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

dr Irena Doroszkiewicz – adiunkt w Zakładzie Prewencji i Profilaktyki Instytutu Służby  
Prewencyjnej Wydziału Bezpieczeństwa i Nauk Prawnych Akademii Policji w Szczecinie

dr Maria (Maki) Haberland – profesor nauk policyjnych w Departamencie Prawa, Policji  
i Administracji Sprawiedliwości Karnej w John Jay College of Criminal Justice w Nowym Jorku

dr Kornelia Oblińska – adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wydziału  
Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

dr Mirosław Oczko – wykładowca w Podyplomowym Studium Public Relations  
przy Kolegium Gospodarki Światowej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie,  
Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku i Uniwersytecie Łódzkim

dr Mariusz Sokołowski – Uniwersytet Warszawski

Piotr Caliński – prezes Zarządu Spółdzielni Bezpieczeństwo Obrót Bankowego,  
wykładowca Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN i Collegium Civitas

**DRUK I OPRAWA:** ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 23.10.2024 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie  
prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania  
publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych  
niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich  
lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie  
internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.  
Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów  
sponsoringowych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



## ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Medal imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 procent podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.

mł. asp. KONRAD KARDAŚ



Policjant pełni służbę w Policji od 12 lat. Od początku jest związany z Ogniwnem Patrolowo-Interwencyjnym w KP w Polańcu. W tym pionie policjanci stykają się z wieloma interwencjami, z których każda może zostawić jakiś ślad w pamięci, choć zazwyczaj trudno wyróżnić konkretną. Jednak w przypadku mł. asp. Kardasia jest jedna taka, bo za nią został wyróżniony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Podczas jednej ze służb w 2021 r. mł. asp. Konrad Kardaś razem z sierż. szt. Piotrem Godzwonem (także uhonorowany tym medalem) otrzymali zgłoszenie o pożarze domu jednorodzinnego w Polańcu. Policjanci szybko dotarli na miejsce, zorientowali się, co się dzieje, i weszli do domu, którego poddasze płonęło. Wewnątrz znajdowały się dwie osoby. Zostały ewakuowane. Około 90-letni mężczyzna i jego córka byli bezpieczni, ale ich dobytek zagrożony. Funkcjonariusze starali się uratować dokumenty i najcenniejsze rzeczy, wypchnęli również auto, chroniąc je przed pożarem. Potem ogień uszkodził przewody sieci elektrycznej i nie można było kontynuować akcji. Po wyłączeniu prądu strażacy ugasił płomienie, personel medyczny zaopiekował się uratowanymi. Konrad Kardaś najlepiej relaksuje się podczas wędkowania. Lubi także biegać, co go odpręża i pozwala utrzymywać dobrą formę.

asp. szt. TOMASZ SUJAK



W ostatnią niedzielę wakacji 2022 r. Tomasz Sujak odpoczywał nad zalewem Augustówka koło Kąkasza. Dostrzegł głowę chłopca zanurzoną się co chwilę w wodzie. Popłynął na ratunek, myśląc, że dziecko tonie. Jednak gdy wydostał chłopca, okazało się, że ten szukał swojego ojca, który zniknął pod wodą. Sujak zanurkował w mętnej wodzie, ale nikogo nie znalazł. Wtedy poprosił osoby stojące na brzegu o utworzenie łańcucha życia. Ludzie, trzymając się za ręce, przeczyszali dno, a po kilku minutach jedna z osób wyczuła poszukiwanego pod swoimi nogami. Mężczyznę wyciągnięto na brzeg, lecz ten nie wykazywał czynności życiowych. Tomasz Sujak rozpoczął resuscytację krążeniowo-oddechową. Po uciśnięciach i kilku wdechach udało się przywrócić nieprzytomnemu życie. Policjant ułożył mężczyznę w pozycji bocznej ustalonej, a później wezwani strażacy z OSP przejęli uratowanego. Mężczyzna żyje dzięki przytomności syna i reakcji policjanta. Po wyjściu ze szpitala odnalazł swojego wybawcę i podziękował mu za uratowanie życia. I za to też asp. szt. Sujak został wyróżniony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Od 1998 r. w Policji, cały czas związany z pionem dochodzeniowo-śledczym, asp. szt. Tomasz Sujak jest obecnie naczelnikiem Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją KPP w Mińsku Mazowieckim.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI